Nr. 278 (6762) WARSZAWA, SOBOTA 5 WRZEŚNIA 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-86
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

„Faszyści! Świat nie zapomni o nikczemnej masakrze kobiet i dzieci Irunu..."

Na gruzach Irunu

Wojska rewolty wtargnęły do miasta

Niesłychane barbarzyństwa faszystów

Korespondent Havasa nadał wczoraj o godz. 9-ej rano następującą depeszę: Wojska powstańcze osłaniane przez tanki i samochody przybyły do pierwszych domów w środku miasta Irun. Pomimo bohaterskiej obrony garstki ludzi, która z kilkoma karabinami maszynowymi ślubowała umrzeć, Irun lada chwila padnie. W mieście palą się wszystkie domu. Atak na Irun przygotowany był w ciągu nocy. W Behobia słychać wciąż jeszcze strzały, lecz małe to miasteczko jest już prawie całkowicie w rękach powstańców.

W Hendaye widać na ulicach i na dworcu uchodźców z Irunu i Behobji, którzy przez całą noc przechodzili na stronę francuską. Od godz. 6-ej rano zaczęli przybywać dotychczasowi obrońcy Irunu. Ogólna liczba uchodźców przybyłych do Hendaye sięga kilku tysięcy. Wśród nich widać żołnierzy w mundurach. W tłumie słychać szlochania. Wielu uchodźców wolało raczej zniszczyć wszystko na miejscu, aniżeli pozostawić coś dla powstańców. Obecnie uważać można bitwę o Irun za zakończoną, walka rozpocznie się teraz o San Sebastian. (PAT.).

***

Korespondent Reutera podaje, że po zajęciu Irunu przez powstańców doszło tam wczoraj rano do straszliwej masakry. Obrońcy rozpoczęli ewakuację miasta w chwili gdy odziały gen. Mola korzystając z porannej mgły zaatakowały niespodziewanie miasto. Wojska wierne Rządowi podpaliły gmachy a pozostałe w mieście kobiety i dzieci skierowały się na terytorjum francuskie. Zaskoczone przez dwie kolumny powstańcze oddziały rządowe zostały zmasakrowane. Powstańcy znajdą w mieście tylko ruiny. (PAT.).

Masakra kobiet i dzieci

Korespondent Reutera podaje, że jedna z kolumn powstańczych atakująca Irun z brzegów rzeki Bidassoa w kierunku mostu międzynarodowego, dokonała straszliwej masakry kobiet, dzieci i członków milicji, usiłujących przejść przez otwarty przez władze francuskie most. Na tłum ten powstańcy otworzyli ogień. W Irunie każdy schwytany obrońca pozbawiony był natychmiast życia. Masakra w Irun grozą swą przewyższa masakrę w Badajoz. Powstańcy atakują obecnie San Sebastjan, którego położenie po upadku Irunu jest rozpaczliwe. Obrońcom miasta brak amunicji. (PAT.).

Po zajęciu Irunu

Obrona ostatnich ruin i zgliszcz

Z Hendaye donoszą: Zajęcie Irunu przez wojska generała Mola odbiło się bezpośrednio na granicznej miejscowości Hendaye, którą rozwój wypadków w Hiszpanji wyrwał z dotychczasowego spokoju górskiego miasteczka.

Hendaye, które od kilku dni było jakby centralnym punktem zbornym dla licznych uchodźców z pogranicznych miejscowości hiszpańskich, objętych działaniami wojennemi, zostało nagle zalane falą uciekinierów cywilnych w rozmiarach nie oczekiwanych. Władze bezpieczeństwa z trudem mogą podołać wyrosłym nagle obowiązkom.

Przez całą noc nikt w Hendaye nie zmrużył oka. Kanonada trwała z krótkiemi przerwami do wczesnych godzin porannych. Przez miasto przepłynęła w ciągu nocy największa fala uchodźców, jaką kiedykolwiek zanotowano. Od wczesnego rana w piątek fala ta się wzmogła, by na krótko przed rozpoczęciem decydujących działań, które doprowadziły do zajęcia Irunu, przekształcić się w formalny zalew miasta przez uchodźców z zagrożonego odcinka.

Od strony Irunu słychać nieprzerwaną strzelaninę, która około 9-tej rano dochodzi do maksymalnego napięcia. Widocznie w mieście toczą się walki od domu do domu. Od czasu do czasu rozlega się huk głębokiej detonacji, widać kłęby dymu i rumowiska, wylatujące w powietrze. Garść milicjantów, rekrutujących się przeważnie z elementów socjalistycznych i republikańskich, postanowiła, zgodnie ze swą zapowiedzią, walczyć do ostatniego. Około godziny 10 strzelanina nieco przycichła. W kierunku fortu Guadelupe widziano maszerujące w tyraljerze oddziały wojsk rządowych, obrońców Irunu. (ATE.).

A jednak Irun jeszcze walczy

Korespondent Havasa doniósł o godz. 10-ej co następuje: Irun nie jest jeszcze ostatecznie zajęty przez powstańców. Z mostu międzynarodowego widać około 15-tu milicjantów, którzy z dwuch karabinów maszynowych, chronionych przez barykady z materaców, ostrzeliwują legjonistów marokańskich idących do rzeki Bidassoa. W nielicznych domach Irunu obrońcy strzelają bez przerwy. W „Patio Colon" grupa 30 ludzi ustawiła barykady, z za których strzela. Milicjanci i żołnierze oddziałów rządowych znajdujący się w Hendaye proszą o możność powrotu do Hiszpanji przez Katalonję. Specjalne pociągi skierują ich do Barcelony. Wszyscy milicjanci i żołnierze, którzy przeszli na terytorjum Francji zostali rozbrojeni. Jak słychać, bombardowanie Irunu i Fontarabia wyrządziło wielkie straty. Rannych liczą do 200. O godz. 10.30 Irun wciąż się jeszcze broni i milicjanci zajmuja jeszcze posterunek graniczny. Opór w Behowia jest już niewielki, gdyż karliści zajęli posterunek graniczny. (PAT.).

Komunikat Rządu

Pod przewodnictwem Prezydenta Azany odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, po którem premjer Giral oświadczył, iż ze wszystkich frontów otrzymał doskonałe wiadomości.

Ministerjum wojny ogłosiło komunikat, według którego wojska rządowe znajdują się obecnie u bram m. Huesca. W Asturji oddziały rządowe rozproszyły kolumnę powstańczą. W następstwie walk w prowincji Badajoz, powstańcy zmuszeni zostali do odwrotu. W Madrycie sytuacja nadal bez zmiany. W Etramadurze lotnicy rządowi zestrzelili trzy samoloty powstańcze. Na froncie Guadarrama baterje rządowe zniszczyły kompletnie skład amunicji, umieszczony w Fuerto Leon. W czasie walk zakończonych zwycięstwem wojsk rządowych pomiędzy Peguerinos a St. Raphael padło po stronie powstańców 300 ludzi, z których większość stanowili Arabowie. (PAT.).

Ostatni atak na Irun

Bohaterska obrona garstki milicjantów

W czwartek po południu rozpoczął się ostatni atak powstańców na Irun. Atak rozpoczęto dopiero po przybyciu posiłków z Pampeluny. Oddziały karlistów, legjonistów i Marokańczyków oczekiwały rozkazów z Puncha. Artylerja i samochody z karabinami maszynowemi znajdowały się na drodze Irun - Burgos. W Pampelunie oddziały posunęły się wzdłuż rzeki Bidassoa lub drogą górską ukryte za samochodami pancernymi. Marokańczycy, łatwi do rozpoznania dzięki swym błękitnym turbanom, sprawiali wrażenie, iż nie boją się karabinów maszynowych i szli naprzód, wskutek czego wielu z nich padło. Wieczorem Behobia została całkowicie zajęta przez powstańców. Milicjanci stawiali niezwykle energiczny opór. Oddział tak zw. Dynamiteros akcją swą wywołał nawet zamieszanie w szeregach powstańców. W odległości 400 mtr. od mostu międzynarodowego powstańcy musieli zatrzymać się, gdyż pociski gęsto padały na ich szeregi. Mimo to pas, okalający wojska rządowe, zacieśniał się stopniowo. Naloty na Behobia i Irun następowały jeden po drugim, a zrzucane bomby wywołały liczne pożary. Mimo wszystko, wojska rządowe trzymały się jeszcze na swych pozycjach. Przed samą północą na pograniczu francuskiem słyszano kanonadę armatnią z Behobia. Nad ranem w mieście pozostały tylko nieliczne grupy milicjantów.

Irun

Co pół godziny radjo madryckie powtarzało wczoraj jedno tragiczne zdanie:

„FASZYŚCI! ŚWIAT NIE ZAPOMNI O NIKCZEMNEJ MASAKRZE KOBIET I DZIECI IRUNU".

Bo to była w samej rzeczy masakra nikczemna. Przez most uciekały na stronę francuską tłumy ludności cywilnej. Uciekało mnóstwo kobiet i dzieci. Oddziały Kabylów rozstrzeliwały te tłumy bezbronne z odległości kilkuset metrów z karabinów maszynowych. Masakrę przerwało wbiegnięcie na most kilkunastu oficerów i żołnierzy francuskich.

Wskazuje to na ŚWIADOMY czyn ze strony dowództwa rewolty. Bo skoro przerwano rozstrzeliwanie na widok mundurów francuskich, to niewątpliwie owi Kabylowie i żołnierze „Legji Cudzoziemskiej" strzelali NA ROZKAZ...

W ten sposób dokonała się tragedja Irunu. Nawet prasa faszystowska przyznaje, że obrońcy walczyli, jak bohaterowie. To zaś rozstrzeliwanie kobiet i dzieci pozostanie plamą najciemniejszą na kartach faszyzmu, jego ideologji i jego praktyki.

„FASZYŚCI! ŚWIAT NIE ZAPOMNI O NIKCZEMNEJ MASAKRZE KOBIET I DZIECI IRUNU"!

S. K.

Na froncie Huesca

Dowódca oddziałów rządowych na odcinku Huesca donosi, że powstańcy rozpoczęli o świcie ofensywę, usiłując okrążyć oddziały wierne Rządowi, lecz wszystkie ataki zostały odparte.

Powstańcze eskadry lotnicze bombardowały miejscowości: Belillas, Angus, Alcala i Delopispo, powodując zamieszanie wśród ludności cywilnej. Wojska rządowe ostrzeliwały pozycje nieprzyjacielskie, posługując się również samolotami. (PAT).

Kropki nad „i"

Od prof. D., historyka, wykładającego na jednym z uniwersytetów francuskich, otrzymaliśmy list w sprawie postawy części prasy polskiej wobec wypadków hiszpańskich. Prof. D. zna języki: polski, rosyjski i czechosłowacki, zapoznaje się więc bezpośrednio z poglądami pism polskich. Sądzimy, że nie popełniamy niedyskrecji, ogłaszając niektóre uwagi prof. D. w tłomaczeniu dosłownem. *Red.*

„...Myślę, że niektóre pisma polskie nie zdają sobie chyba sprawy z konsekwencyj ewentualnego zwycięstwa rewolty gen. Franco. Wszak chodzi o MAROKKO HISZPAŃSKIE. Żadna Francja ani ludowa, ani wojskowa NIE MOŻE zgodzić się na to, by Niemcy i Włochy, wspólnie czy osobno, zagarnęły FAKTYCZNIE linje komunikacyjne, łączące Francję i jej kolonje afrykańskie. Potęga „Trzeciej" Rzeszy doszłaby wtedy do zenitu. Już nietylko Traktat Wersalski, ale cała równowaga europejskie leżałyby w gruzach. A przecie nie są to chyba sprawy, obojętne dla Polski.

„Trzecia" Rzesza odzyskała Zagłębie Saary, zdobyła Gdańsk spowrotem, szturmuje Austrję, Czechosłowację, Górny Śląsk. Teraz sięga — za pośrednictwem gen. Franco — po kolonje Afryki północnej...

Czy prasa polska tego nie widzi?... Rewolta jest w kontakcie najściślejszym ze wszystkiemi siłami sztabu „międzynarodówki" faszystowskiej; oficerowie niemieccy, oficerowie rosyjscy Wrangla, oficerowie hetmana Skoropadskiego. Samoloty włoskie. Pieniądze Banku Rzeszy. Wielkie plany mocarstwowe. To wszystko PRZECIWKO FRANCJI, a zatem — wobec objektywnego układu stosunków międzynarodowych, wobec doświadczeń historji, — i PRZECIWKO POLSCE. Sytuacja jest niesłychanie jasna...

Czyżby część prasy polskiej nie umiała jej spostrzec?"...

***

Tak brzmią słowa prof. D. Politycznie należy on do umiarkowanego skrzydła francuskiego „Frontu Ludowego". Pisze zresztą w oderwaniu od własnych zapatrywań społeczno - politycznych.

Mobilizowanie cudzoziemców przeciw własnej Ojczyźnie

Korespondent Havasa podaje, że powstańcy organizują obecnie w strefie hiszpańskiej Maroka oddziały tubylców, liczące po 5000 żołnierzy. Oddziałami tymi dowodzić mają przywódcy szczepów ryffeńskich. Żony tubylców, walczących obecnie w Hiszpanji, domagają się od władz w Tetuanie pomocy. Miały one otrzymać po 25 pesetów. (PAT).

Na Majorce

Dowódca oddziałów rządowych na Majorce mjr. Bayo podaje, że samoloty powstańcze bombardowały pozycje wojsk rządowych, nie wyrządzając jednak większych szkód. Wczoraj rządowy okręt wojenny bombardował Porto Christo i kilka innych miejscowości na wybrzeżu. Do szeregów rządowych zaciągają się żołnierze i ludność cywilna.

Jutro, w niedzielę

obchodzimy trzydziestą rocznicę

„KRWAWEJ ŚRODY"

Obchody odbędą się

w Warszawie, w Łodzi, w Częstochowie, w Zagłębiu Dąbrowskiem, w Radomiu, w Lublinie

***

W Warszawie —

zbiórka centralna pochodów dzielnicowych o godz. 12-ej w południe na Placu Piłsudskiego; o godz. 16 — uroczysta Akademja w sali teatru „Ateneum".

Dzisiejsze zjazdy

Dziś w tych samych miejscowościach odbędą się zjazdy regjonalne Stow. b. Więźniów Politycznych, działaczy Organizacji Bojowej P. P. S., Pogotowia Bojowego P. P. S., oraz działaczy nielegalnych P. P. S. z lat niewoli.

Porządek dzienny Zjazdów obejmuje: 1) Zagajenie, 2) Powitania, 3) Referat o 30-leciu „Krwawej środy", 4) Utworzenie w ramach statutu Stow. b. Więźniów Politycznych sekcji b. bojowców i b. działaczy nielegalnych P. P. S., 5) Zamknięcie.

Zjazd warszawski — dziś o godz. 16-ej w „Ateneum".

Łódź będzie czerwona!

Listy P. P. S. i Klasowych Związków Zawodowych mają we wszystkich okręgach Nr. 2

Składki na walkę wyborczą w Łodzi przesyłajcie na adres Sekretarjatu Generalnego C.K.W. P.P.S. (Warszawa, Warecka 7) albo na konto P.K.O. 3.174.

O puhar Gordon Benetta

Balony polskie zaginęły

Balon „Sachsen" opuścił się w głębi lasu w rejonie Maksatichińskim w prowincji kalinińskiej. Piloci przybyli do Moskwy.

W rejonie Nowokarelskim, w prowincji kalinińskiej znaleziono **dwa małe baloniki ze spadochronami, na których widnieją znaki polskie. O losach pilotów polskich niema jednak dotychczas żadnej wiadomości.**

Balon francuski „Maurice Mallei" opuścił się w prowincji kalinińskiej w rejonie Ramieszkowskim. Piloci odwiezieni zostali do Kalinina, skąd wyjechali do Moskwy, zabierając ze sobą powłokę balonu.

Balon niemiecki „Augsburg", pilotowany przez Franka i Baudcrera opuścił się w rejonie Mołwotikskim w prowincji leningradzkiej.

„BELGICA" CHWILOWO NA PIERWSZEM MIEJSCU.

Aeroklub R. P. otrzymał wiadomość,iż balon „Belgica" (belgijski) wylądował po 48 godz. i 56 minutach lotu koło wsi Medlecha w rejonie szenkurskim na południowy wschód od Archangielska, po przebyciu około 1700 km.

***

Balon „Deutschland" (niemiecki) wylądował 1 września w lesie, w okolicy stacji Nadwojsk murmańskiej linji kolejowej w pobliżu Morza Białego o kilkadziesiąt kilometrów od Wysp Sołowieckich. Aeronauci zostali 3 września znalezieni przez myśliwych i odwiezieni do Nadwojska.

(PAT.).

Okręgowy Zlot T. U. R.

w Częstochowie

Okręg TUR. urządza 6 WRZEŚNIA R. B., t. j. w niedzielę ZLOT z całego Okręgu w CZĘSTOCHOWIE z następującym programem:

Godz. 10 rano udział w zgromadzeniu 30-lecia „Krwawej Środy".

Godz. 12 przemarsz na boisko miejskie na zawody.

Godz. 12.30 uroczyste otwarcie Zlotu z przemówieniem tow. Zygmunta Piotrowskiego, sekr. Gen. Zarządu Gł. TUR. z Warszawy.

Godz. 15 przerwa obiadowa.

O godz. 18 zawody sportowe organizowane przez ZKS. „Skra". Bieg na 100 i 1500 m. o nagrody przechodnie; wyścigi na rowerach naokoło m. Częstochowy. Turniej o mistrza okręgu TUR. siatkówki i koszykówki i w końcu zawody sportowe piłki nożnej pomiędzy reprezentacją robotniczej Warszawy — RKS. „Skra".

Godz. 20 zamknięcie Zlotu.

Godz. 21 zabawa taneczna organizowana przez Zarząd oddziału TUR. Częstochowa w sali „Makabi", Katedralna 13.

Fatalne warunki pracy

na węzle warszawskim

Sfery kolejarskie skarżą się, że roboty nad przebudową i elektryfikacją węzła warszawskiego spowodowały anormalne warunki pracy kolejarzy w Warszawie i na stacjach podmiejskich. Dyżurni ruchu, zwrotniczowie i nastawniczowie schodzą ze swoich dyżurów w stanie całkowitego wyczerpania.

W ostatnich czasach przeniesiono na węzeł warszawski pewną liczbę pracowników z Sosnowca, Częstochowy, Siedlec, jednakże większość z nich, nie otrzymawszy mieszkań w Warszawie, dojeżdża do pracy, co odbija się ujemnie na ich możliwościach wypoczynku.

Wszystkim zawiadowcom, dyżurnym ruchu, zwrotniczym i nastawniczym na węźle i stacjach podmiejskich odmówiono w roku bieżącym urlopów wypoczynkowych. Strażnicy w tunelu na linji średnicowej zmuszeni są pełnić służbę po 12 godzin, mimo że już po 2—3 godzinach łzawią im się oczy i dostają mdłości od dymu, zalegającego tunel, wobec czego powinni być częściej zmieniani.

Dla ilustracji anormalnych warunków pracy na węźle, przytaczają fakt, jaki zaszedł w ostatnich czasach. Dyżurny ruchu na stacji Warszawa - Główna, p. K., po ukończeniu służby i oddaniu jej swemu następcy, począł zdradzać uderzające objawy depresji. Wezwano lekarza, który stwierdził zupełny rozstrój nerwów i polecił odwieźć chorego do szpitala Jana Bożego. Pracownicy kolejowi przypisują ten wypadek przemęczeniu wskutek fatalnych warunków pracy.

120.000 górników angielskich

rozpocznie strajk w poniedziałek

Komitet wykonawczy związku zawodowego górników w Walji Południowej wydał komunikat, w którym wobec rozbicia rokowań prowadzonych między przedstawicielami związku a pracodawcami, zapowiada rozpoczęcie w poniedziałek strajku górników w swym okręgu. Strajk ten obejmie około 120.000 górników. Angielskie ministerjum górnictwa podjęło w ostatniej chwili akcję interwencyjną celem zażegnania niebezpieczeństwa strajku. Akcja ta nie wydała jednak pożądanych rezultatów.

Strajk okupacyjny w kopalni Fernhil w Glamorgan trwa w dalszym ciągu. 62 górników okupujących od 7 dni podziemia kopalni, wzbrania się wyjść na powierzchnię. (ATE.).

„Sejm mianowańców"

Z Kowna donoszą: Otwarcie nowego Sejmu odbyło się w obecności najwyższych dostojników państwowych. Nie była to jednak uroczystość ogólnokrajowa, lecz raczej święto rządzącej partji „Tautiników" (nacjonalistów). Nowy sejm nie posiada własnej siedziby, a mieści się w gmachu min. sprawiedliwości. Dotychczs nie zdecydowano czy nowy sejm ma być oparty na systemie terytorjalnym, czy też stanowym. Narazie ustalone zostały tylko pobory członków parlamentu. Jak podają „wiadomości urzędowe", pensja przewodniczącego Izby wynosić będzie 2500 litów, jego zastępcy 1800 lt., a posłowie 900 litów miesięcznie.

(PAT.).

***

Jak wiadomo, wielkie ruchy masowe Litwy nie wzięły udziału w „wyborach" do tej parodji parlamentu.

Ofiary tajfunu

Liczba ofiar dwuch ostatnich katastrofalnych tajfunów w Korei powiększyła się. Według ostatnich danych, liczba zabitych wynosi 1596, liczba rannych 2.045, liczba zaginionych 1.056. (ATE).

Pokwitowania

Do dyspozycji Centralnej Komisji Związków Zawodowych, w myśl wezwania z dnia 14.VIII:

A. R. zł. 5.

Jerzy Żelechowski zł. 3.

NA WYBORY W ŁODZI

Jan Janiak zł. 2.

Sytuacja w Palestynie

Zaostrza się nieprzerwanie

NOWE WOJSKA BRYTYJSKIE.

Rząd brytyjski rozważa kwestję wysłania dalszych wojsk do Palestyny. Prawdopodobnie wysłana zostanie jedna dywizja piechoty.

Minister kolonji Ormsby Gore stanowczo zaprzeczył w liście do dr. Weizmanna, prezydenta agencji żydowskiej, pogłoskom, rozpowszechnianym w Palestynie, jakoby Nuri Pasza uzyskać miał zapewnienie od wysokiego komisarza, że jeśli Arabowie zakończą strajk i zaprzestaną kampanji terorystycznej, zostanie ogłoszona ogólna amnestja i emigracja żydowska zostanie wstrzymana.

(PAT)

KRWAWE STARCIA.

W czwartek doszło do poważnych starć między wojskiem i Arabami. Oddział żołnierzy brytyjskich, który patrolował szosę między Nablus i Tulkarm, ostrzelany został przez 60 Arabów. Przy pomocy samolotów grupę arabską zdołano odeprzeć. Wezwano posiłki i ostatecznie grupę rozbito, przyczem 16 Arabów zostało zabitych. Wojsko straciło 3 zabitych i 3 rannych. Wśród ofiar ze strony brytyjskiej jest 2 lotników, którzy zmuszeni byli do przymusowego lądowania na wzgórzu koło wsi Bala, gdzie ukazały się grupy arabskie. We wsi tej wojsko zburzyło 6 domów, z których ostrzeliwano żołnierzy. (PAT).

***

Według ostatnich wiadomości, otrzymanych w Jerozolimie, w walkach pod Nablus zostali zabici: oficer angielski i 10 żołnierzy; 3-ch oficerów i 12 żołnierzy zostało rannych. Po stronie arabskiej padło 10 zabitych i 6 rannych. (ATE).

Po klęsce posuchy w Ameryce

Akcja prezydenta Roosevelta

Prezydent Roosevelt zakończył inspekcję okręgów rolniczych środkowo - zachodnich, nawiedzonych w roku bież. klęską posuchy. Prezydent przyjął gubernatora stanu Iowa i szereg senatorów. Na wspólnem zebraniu przedstawicieli 7 stanów rolniczych, a mianowicie: Kansas, Minnesota, Nebraska, Iowa, Wisconsin, Missuri i Oklahoma dokonano wymiany poglądów na sprawę współpracy Rządu centralnego z rządami tych stanów dla złagodzenia klęski żywiołowej. Konferencja ta jest pierwszą tego rodzaju konferencją w Stanach Zjednoczonych. Przy tej sposobności prezydent Roosevelt spotkał się z gubernatorem stanu Kansa, Landonem, swym przeciwnikiem politycznym i kandydatem na prezydenta. I taki fakt wydarzył się po raz pierwszy. Prezydent z naciskiem podkreślił, że inspekcja jego, jak również spotkanie z Landonem, pozbawione są jakiegokolwiek znaczenia politycznego. Obserwatorzy jednak zaznaczają, iż jest rzeczą niemożliwą, aby fakty te nie wywarły wpływu na plany prezydenta. Wyniki ankiety Roosevelta zakomunikwane zostaną narodowi amerykańskiemu w przemówieniu radjowem, jakie wygłosi prezydent w niedzielę w Białym Domu. (PAT).

Zamach na Roosevelta?

Z Nowego Jorku donoszą, że policja na Long Island aresztowała niejakiego Kuehenela pod zarzutem planowania zamachu bombowego na prezydenta Roosevelta. W mieszkaniu aresztowanego, który liczy lat 67, znaleziono istny magazyn materjałów wybuchowych. Aresztowany miał przy sobie bomby. Był on jakoby gotów oddać własne życie, gdyby równocześnie zabity został prezydent.

(PAT).

Woldemaras prosi

o łaskę

W związku ze zbliżającym się świętem narodowym w Litwie, na ręce prezydenta Republiki wpłynęło około 500 podań o ułaskawienie skazańców politycznych. M. in. wpłynęło też podanie Woldemarasa. Prośbę o ułaskawienie wniósł także skazany na dożywotnie więzienie b. szef sztabu głównego Kubiliunas. (PAT).

Przegląd prasy

GUADARRAMA NA PIOTRKOWSKIEJ.

„Dziennik Narodowy" i jego tygodnik podkreślają, że walki hiszpańskie mają szersze, międzynarodowe znaczenie. Front hiszpański sięga aż do Łodzi...

Bezsprzecznie w tem jest trochę prawdy: polska endecja jest cząstką faszystowskiej międzynarodówki, tak samo jak armja gen. Franco. Zapewne — praktycznie — chodzi o to, by przy wyborach łódzkich wyzyskać znane sensacje o „okrucieństwach" rządowców. Prosimy nie zapominać także o wymordowaniu 2000 robotników pod murami katedry w Badajoz! Dla robotniczej Łodzi to bardzo ciekawe.

ALCHEMJA SANATORÓW.

Sanacja głowi się nad „programem" nowego stronnictwa sanacyjnego. Niektórzy sanatorzy, powiada „Goniec" — chcieliby„ żeby —

> recepta ta wyglądała mniej-więcej następująco:
>
> nacjonalizm 0,4,
>
> radykalizm społeczny 0,3,
>
> agraryzm chłopski 0,2,
>
> antysemityzm 0,1.
>
> Mieszanina ideowa, o takim składzie i proporcjach ma — zdaniem jej autorów — odegrać rolę magicznego zaklęcia, które zjednoczy i zmobilizuje wszystkie siły w narodzie.
>
> *Złudzenie!* Złudzenie, jakżeż podobne temu, które drogą syntezy chemicznej pragnie wytworzyć żywą, organiczną komórkę!

Trzeba do tego dodać, że każda z wielu grup sanacyjnych ma swoją odrębną receptę. Jedno jest naogół wspólne: jaknajmniejszy procent prawdziwej demokracji, rzetelnych wyborów.

„SŁOWO" OBRAŻONE.

„Słowo" wileńskie jest obrażone za twierdzenie „niemal oszczercze", a w każdym razie „prymitywne", że chce rzekomo iść z Niemcami przeciw Francji. Pisze:

> Dlatego też: 1) cieszymy się z istnienia sojuszu polsko - francuskiego, 2) ubolewamy, że wizyta gen. Rydza - Śmigłego wypadła w chwili, kiedy rząd p. Bluma prowadzi antyniemiecką politykę i w chwili, kiedy wbrew zapewnieniom „Gońca" pomaga hiszpańskim komunistom, 3) mamy nadzieję, że **skutek tej wizyty będzie polegał na złagodzeniu stosunku Paryża do Berlina,** 4) uważaliśmy za katastrofę gdyby wizyta gen. Rydza-Śmigłego w **czemkolwiek osłabiła naszą politykę porozumienia z Niemcami.** Byłoby to niepowodzenie, którego skutków dla Polski nie powetowałoby nam najserdeczniejsze przyjęcie naszego Wodza we Francji, nawet gdyby Francuzi miasto „Paryż" przezwali na „Rydzewo", albo „Nowopolskę".

P. Cat się myli. Jesteśmy w polemice bardzo lojalni. Lojalnie też przedrukowujemy streszczenie poglądów Cata, dane przez niego samego. Niech sam czytelnik osądzi...

Nie twierdzimy, że Cat chce iść z Niemcami przeciw Francji. Albo wiem chciałby porozumienia Francji z Niemcami. Prawda. Ale tego samego chce dziś **Hitler!!** Właśnie Hitler chce „porozumienia" z Francją i uzyskania wolnej ręki na wschodzie i południu Europy. A wiadomo, jak Catowi „zależy" na Rosji Sowieckiej...

Sprawa więc chyba jasna. Gra jest wyraźna. I jeszcze jedno: w końcu ta polityka musiałaby źle skończyć się **dla samej Francji.**

Francji Cat nie chce ruszać, ale chce rozbić blok pokojowy, chce faktycznie Hitlerowi utorować drogę na wschód.

A może i to jest „oszczerstwo"?

FRANCUSKIE POLEMIKI.

Ciekawe polemiki toczą się obecnie na szpaltach socjalistycznej „Populaire" i komunistycznej „Humanite".

W numerze **„Populaire"** z 31 z. m. w dziale dyskusyjnym zamieszcza poseł tow. L'Heveder art. p. t. „W sprawie Francuskiego Frontu". Mowa jest oczywiście o znanem nowem haśle komunistycznem. Co oznacza ten nowy „front"? zapytuje. Skoro na miejscu „ludowego" zjawia się „front francuski", oznacza to, zgodnie zresztą z oświadczeniami komunistów, rozszerzenie frontu parlamentarnego dalej **naprawo — aż do Paula Reynauda.** Rozszerzony front musi mieć **inny program,** to jasne. Czyli wspólnie opracowany program frontu ludowego musi być **zmieniony...** To znaczy zmienić program, który zwyciężył przy wyborach! Jaki jest program P. Reynauda? Określił to sam wyraźnie: **„polityka ani prawicowa ani lewicowa".**

A więc do takiej polityki ma zmierzać nowe hasło komunistyczne? Rozumiemy, że chodzi o obronę Rosji Sowieckiej. Ale musimy być wierni programowi „frontu ludowego".

Na zakończenie autor podkreśla konieczność utrzymania polityki pokojowej.

A w **„Humanite"** ob. Peri w artykule o zmianie rządu w Rumunji ostro atakuje politykę t. Bluma i Delbosa, t. zn. zagraniczną politykę francuskiego Rządu(!), oskarżając go, że swem niezdecydowaniem ułatwił pewien sukces hitlerowskiej polityki w Rumunji (ustąpienie min. Titulescu). Ulegać szantażowi wojennemu — woła Peri— to znaczy osłabiać szanse pokoju!

Jak z tego widać, nowa polityka francuskich komunistów jest podyktowana wskazówkami z Moskwy.

„SAMOKRYTYKA" KOSTRZEWY.

W sowieckiej prasie znajdujemy jeszcze jeden charakterystyczny dokument. Znana stara działaczka KPP., Kostrzewa, ogłasza obszerną „samokrytykę", w której publicznie się kaja i przyznaje się do popełnionych grzechów. Najważniejszy „grzech" — to rok 1926, w którym partja podczas przewrotu majowego popełniła ogromne błędy. „Wprawdzie wówczas nie pracowałam w Polsce", pisze Kostrzewa, „ale odpowiedzialność spada także na mnie, bo swą poprzednią działalnością nie pomogłam partji do stworzenia należytych ideologicznych podstaw". Herezje K. ujawniły się w uznawaniu demokracji za nieunikniony etap rozwoju, w niedocenianiu reakcyjnej treści piłsudczyzny itd.

Kostrzewa już od wielu lat jest potępiana za niebezpieczne „prawicowe odchylenie". Do powyżej cytowanego oświadczenia miarodajne sfery partyjne dodają uwagę, że taka „samokrytyka" jest **niedostateczna:** Kostrzewa pomija szereg swoich błędów itd. Biedna Kostrzewa... cóż ma jeszcze uczynić?

Ta „samokrytyka" jest miarą nacisku ideologicznego i organizacyjnego w KPP.

„L'OEUVRE" O GEN. RYDZU-ŚMIGŁYM.

Niezmiernie ciekawy artykuł o rewizycie gen. Rydza-Śmigłego napisała p. Tabouis w radykalnem „L'Oeuvre". Niestety, nie możemy cytować obszernie. P. T. uważa, iż rewizyta jest „jasnym punktem" na ciemnem tle dzisiejszej Europy. Wyraża nadzieję, że będzie zarazem punktem zwrotnym w stosunkach polsko - niemieckich. Co do ewentualnej pożyczki dla Polski — powiada, że Polsce proponował ją Schacht, ale Polska nie chciała uczynić tak „decydującego kroku" bez omówienia tejże sprawy we Francji. W rozmowach paryskich, twierdzi publicystka, niektórzy politycy francuscy wysuną sprawę stosunku Polski do przyjaciół Francji, a więc przedewszystkiem do **Moskwy i Pragi.**

P. Tabouis powiada, że to ostatnie wypadki w Gdańsku wywarły w Polsce duże wrażenie. Próbowano zasięgnąć w Berlinie informacji, czy Hitler zgodzi się na zagwarantowanie i potwierdzenie obecnej granicy polskiej, ale Berlin był niemy i głuchy.

Witając rewizytę polską i przypisując jej duże znaczenie, p. T. nie sądzi jednak, by Polska zgodziła się na pakt wschodni. **K. Cz.**

Znowu pochmurno

Przewidywany przebieg pogody dn. 5 września: Zachmurzenie zmienne z przelotnymi deszczami i skłonnością do burz. Ciepło. Umiarkowane wiatry południowo - wschodnie i południowe.

Papugi komunistyczne

„Zabić te wściekłe psy" — wołał prokurator Wyszyński w procesie moskiewskim.

„Zabić te gadziny" — zawtórowała mu chórem prasa komunistyczna wszystkich krajów. A gdy stracono skazańców, prasa ta wyrażała głębokie zadowolenie.

Zjawisko to jest **jeszcze smutniejsze i jeszcze wstrętniejsze od samego procesu** i wszystkich towarzyszących mu okoliczności. Jeżeli Kamieniew i tow. wyrażali „skruchę", pluli na swą przeszłość, denuncjowali swych starych towarzyszy, będących jeszcze na wolności; jeżeli taki Rakowski spotwarzał siebie i swych wieloletnich towarzyszy broni na łamach prasy moskiewskiej, — to są to rzeczy odpychające i zarazem przygnębiające, ale przynajmniej natyle „ludzkie" i zrozumiałe, że ofiary Stalina za cenę hańby własnej chciały i chcą ratować swe życie.

Ale zachowanie się komunistów poza granicami Rosji niczem już usprawiedliwić się nie da. Zagranicznym komunistom nie grozi kula, ani nawet więzienie, a mimo to naśladują niewolniczo Wyszyńskich i Rakowskich i oklaskują krwawe widowisko moskiewskie, o którem Otto Bauer z bólem serdecznym napisał, że ono jest więcej niż zbrodnią, że jest nieszczęściem dla całego ruchu robotniczego.

Komuniści zagraniczni nietylko solidaryzują się ze Stalinem i na jego rozkaz zohydzają jego ofiary, lecz **mają nadto czelność atakować socjalistów za to,** że potępiają zbrodnię moskiewską. Komuniści chcieliby socjalistom zamknąć usta i zaszczepić im stalinowską „moralność", stalinowską „rację stanu"! Dla **komunistów** zagranicznych proces moskiewski i egzekucja 16-tu stały się naraz sprawą... „wewnętrzną" Rosji sowieckiej, do której to sprawy „niewolno" się nikomu mieszać! Ni stąd ni zowąd Rosja sowiecka, którą komuniści określają stale jako ojczyznę proletarjatu całego świata, której zdobycze gospodarcze każą podziwiać wszystkim robotnikom świata — spadła do sprawy „wewnętrznej" Stalina i S-ki!

Komuniści posuwają się jeszcze dalej i „oskarżają" socjalistów o to, że swą krytyką procesu moskiewskiego szkodzą sprawie — jednolitego i ludowego frontu! Nie proces moskiewski i egzekucje szkodzą jedności robotniczej, lecz — krytyka tego procesu i tych egzekucyj! Przypomina to jota w jotę „oburzenie" prasy faszystowskiej pod adresem Rządu i ludu hiszpańskiego o to, że „w morzu krwi chce utopić powstanie" (dosłownie!).

A do jakich nonsensów i dziwactw prowadzi to ślepe posłuszeństwo dla Stalina, świadczy następujące wydarzenie w Norwegji:

W połowie sierpnia faszyści norwescy urządzili demonstrację przed domem, gdzie mieszka Trocki, żądając wydalenia go z kraju. W dzienniku faszystów norweskich ukazał się artykuł, oskarżający Trockiego o wrogą propagandę przeciw.. Stalinowi i żądający wydalenia go z Norwegji ze względu na... dobre stosunki z Rosją sowiecką. Hitlerowcy w roli „przyjaciół" Rosji sowieckiej!

Otóż komuniści norwescy wystąpili ostro przeciw żądaniu faszystów i stanęli w obronie prawa azylu dla Trckiego. Minęło kilka dni, rozegrała się tragedja moskiewska i z kolei Rząd sowiecki wystosował do Rządu norweskiego żądanie o wydalenie Trockiego! Komuniści norwescy **muszą teraz „pluć" na to, co robili przed kilku dniami** i być może pójdą pod sąd Kominternu. Raz jeden pozwolili sobie na samodzielny postępek i znaleźli się na jednej ławie z „terorystami" z pod znaku Trockiego!

Nawiasem mówiąc, to **„współpraca"** hitlerowców norweskich z Rządem sowieckim przeciw Trockiemu daje dużo do myślenia. Podobno wśród hitlerowców norweskich grasują agenci G. P. U. Jeśli to prawda, to mielibyśmy ciekawy przyczynek do oskarżenia moskiewskiego, jakoby Trocki i tow. utrzymywali stosunki z hitlerowskiem Gestapo.

Ale co powiedzieć o zagranicznych partjach komunistycznych? Cóż to za partje polityczne, którym nie wolno ani myśleć, ani chcieć, ani kroku zrobić inaczej, niż rozkazuje Stalin? Cóż to za partje, które muszą się wyzbyć elementarnej moralności i uczciwości, by zasłużyć na łaskę Stalina? Czy takie partje można brać poważnie, czy można zawierać z niemi jakieś porozumienia?

Nie, nie jesteśmy przeciwnikami jednolitego frontu robotniczego, ani frontu ludowego. Jesteśmy natomiast przeciwni wspólnym frontom z ludźmi, **nie odpowiadającymi za siebie, za swe słowa i czyny!**

(jmb.).

Polemika nielojalna

Polemika nielojalna nie posiada właściwie żadnej wartości. Mogę napisać o przeciwniku tysiąc najgorszych i najboleśniejszych rzeczy; jeżeli jednak FAŁSZUJĘ postawę tego przeciwnika, to... „prosiakiem" jestem ja, a nie mój przeciwnik.

Nieprawdaż?

Otóż p. Grabiec we wczorajszym „przeglądzie prasy" na szpaltach „Czasu" bryknął sobie w sposób dość nieoczekiwany, jak na „przeglądacza prasy", który Z OBOWIĄZKU powinien czytywać dzienniki. P. Grabiec jest pełen entuzjazmu dla znanego feljetonu Antoniego Słonimskiego w „Wiadomościach Literackich". Słonimski zatakował z pasją Ligę Obrony Praw Człowieka i Obywatela, jako-że Liga nie wystąpiła rzekomo w obronie Zinowjewa i Kamieniewa. Słonimski pisał stylem zgoła nieprawdopodobnym; wszystkie stare ciotki ziemi polskiej, jeżeli czytają „Wiadomości Literackie", uwierzyły zapewne, że Andrzej Strug—to poprostu „ekspozytura Kominternu".

Ale Słonimski ma jedno przynajmniej usprawiedliwienie: pisał swój... niezwykły feljeton zanim ukazała się deklaracja Ligi. Usprawiedliwienie wprawdzie niewielkie, bo mógł sobie „pięknoduch" pozwolić PRZED NAPISANIEM na telefon do Ligi... No, w każdymbądź razie istnieją jakieś „okoliczności łagodzące"... P. Grabiec, niestety, nie rozporządza niemi. Albowiem:

1) p. Grabiec ogłosił swoje wywody w „Czasie" z dn. 4 września;

2) deklaracja — bardzo ostra — Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela w sprawie procesu moskiewskiego ukazała się w prasie w dn. 31 sierpnia;

3) myśmy odpowiadali p. Słonimskiemu w numerze z dn. 2-go września.

I dlatego redaktor naczelny „Czasu" powinien teraz powiedzieć p. Grabcowi:

„Panie drogi! skoro pan robi przegląd prasy, niechże pan czyta gazety"!...

Bo POLEMIKA NIELOJALNA nikomu nie przynosi zaszczytu.

***

Jedna uwaga z ubocza. Nigdy nie twierdziliśmy, że wszystkiemu winien jest akurat Stalin, jako jednostka. Chodzi o SYSTEM RZĄDZENIA. Oczywiście, jednostka, uposażona we wszechwładzę, wpływa bardzo poważnie na bieg zdarzeń. Rozstrzyga wszakże SYSTEM, a zwyrodnienie KAŻDEGO systemu dyktatury w samowolę i w okrucieństwo jest zjawiskiem, znanem dokładnie socjologji. I właśnie marksowska szkoła myślenia przewidywała od lat i uprzedzała od lat, że takie — a nie inne — będą konsekwencje.

S. K.

Powrót Torquemady

Z „Kultury" faszyzmu

Pisaliśmy już wielokrotnie na temat — jak nisko, jak nieprawdopodobnie nisko upada kultura ludzka w dobie faszyzmu. „Totalność", a więc całkowite skrępowanie ducha ludzkiego; okrucieństwo—stanęły na porządku dziennym. „Człowiek — to zwierz drapieżny!" — zadeklarował z zadowoleniem Spengler.

Do Polski te „ideały" okrucieństwa faszystowskiego importuje endecja. W obozie „sanacyjnym" jest tego mniej. Nawet konserwatywny „Czas" zastrzega się, że właściwie jest przeciwny „totalizmowi". Ale na czysto - faszystowskiej flance sanacyjnej widzimy obecnie fanatyczną propagandę „okrucieństwa" (dosłownie!). Niedawno — pamiętamy — p. Piasecki dogadał się w „Prosto z mostu" z tą flanką w imieniu młodzieży „narodowej", stwierdzając, że jedyna niemal różnica w tem, że sanacyjna młodzież z „Myśli Polskiej" chce stosować Berezę już dziś, a on, Piaescki, chce ją zastosować dopiero po zwycięstwie „narodowców"...

Wszystko to oczywiście dla walki z „bolszewizmem". Ale dobrze wiadomo, że to maska; że to dogodny **pretekst** dla walki z wszelką wolnością, z każdym niezależnym ruchem ludowym. Żadnego realnego niebezpieczeństwa bolszewickiego w Polsce **niema!** Ale pragnie się, metodą Goebbelsa, otumanić, zastraszyć, zahypnotyzować, duchowo obezwładnić znękane społeczeństwo. Stąd ta dzika, histeryczna nagonka.

Wszystkie rekordy pobiła ostatnio faszystowsko - sanacyjna „Myśl Polska". P. A. Kożuchowski napisał wprost nieprzytomny artykuł p. t. **„Powrót Torquemady"**. Cytowaliśmy go dość obszernie w przeglądzie prasowym. Bardzo radzimy go przeczytać, aby się przekonać, do czego już doszliśmy... w obłędzie faszystowskich nastrojów!

Autor żąda zastosowania **„okrucieństwa i bezwzględności":** „im okrutniej" (dosłownie!) zastosuje się do Polski reżim skrępowania, tem lepiej. Potrzebny nam jest, powiada, okrutny hiszpański inkwizytor Torquemada! Potrzebni Loyole. Potrzebny „oczyszczający ogień", bo inaczej „bliźnich ujrzymy wbijanych na krzyże i **obdzieranych ze skóry"(!!).** Przeczytajmy jeszcze cały ustęp z tego niezwykłego dokumentu epoki:

„Nie bójmy się, by Torquemada, póki jeszcze czas, wypalił te wrzody, które grożą zadżumieniem całego ciała: *lepiej będzie, jeśli zginie 3.000 łotrów, zaprzedańców i ślepych głupców,* niżby w krwawym potopie miało się pławić kilkadziesiąt miljonów całego narodu.

Pozwólmy, by profilaktyka nasza stała się oczyszczeniem przez ofiarę i cierpienie; *pozwólmy Inkwizytorowi zadawać słuszne cierpienia winnym i chorym,* pozwólmy, *by nie miał litości* dla tych, którzy jej nie chcą i na nią nie zasługują.

A więc **precz z litością! Niech żyje nowa Inkwizycja!** Zduśmy w sobie wszelką słabość, pisze „Myśl" (myśl!), bo zbliżają się wielkie „wojny religijne".

Najciekawsze — i najwstrętniejsze! — w tem wszystkiem, że „Myśl" organizuje tę wyprawę Inkwizytora na Polskę **w imię krzyża (!),** w imię wielkiej nauki braterstwa ludzkiego i miłosierdzia. Powrót średniowiecza? Naturalnie, ale pamiętajmy, że właśnie autor książki „Nowe średniowiecze", filozof Bierdiajew, w swej nowej francuskiej pracy „Przeznaczenie Człowieka" piętnuje okrucieństwa faszyzmu w imię ideałów chrześcijańskich, w imię praw jednostki. Bo jest **szczerym** chrześcijaninem; **chrześcijaninem,** a nie tępym i zawziętym klerykałem!

Czy p. K. szczerze przejął się goebbelsowską, sztucznie wytwarzanym strachem? Czy może na zimno, z wyrachowaniem stara się straszyć społeczeństwo w wiadomych celach reakcyjnych? Któż to wie? To zresztą rzecz obojętna. Nie każdy sanator może podpisze te nieprzytomne okrzyki i wołania o Torquemadę. Niejeden napewno skrzywi się na niesmaczną, przesadną, groteskową formę tego artykułu. Ale ktoś **za tem przecie stoi!** Jakimś potrzebom skrajnie faszystowskiej flanki „sanacyjnej" to wszystko chyba odpowiada? Ktoś forsę na te histerje „buli"?

Czy nie przychodzi czasem tym panom z „Myśli" taka zaiste heretycka myśl do głowy: Jak wygląda właściwie ten polski autorytatywny system społeczny, który po 10 latach potrzebuje dla swego ratunku aż — Torquemady?!

Warto przeczytać — piękna to stroniczka z księgi faszystowskiej „kultury"! Słuchajmy:

Jeśli nie mamy przegrać—*Torquemada bezlitosny i straszny, ale sprawiedliwy i wielki, musi nadejść.*

K. CZAPIŃSKI.

Kto anarchizuje produkcję?

Prasę mieszczańską obiegły znów w formie notatek i artykułów uwagi na temat **natężenia walk strajkowych w Polsce:** 2 miljony robotniko-dniówek straconych na skutek strajków, po trzy strajki, wybuchające codziennie (przeciętnie) itp., itd.

Na tem tle lewjatański „Kurjer Polski" występuje z zarzutem „anarchizowania produkcji" przez strajki...

„Kurjer Polski" łaskawie przyznaje, że tłomaczenie wzrostu liczby i zaostrzenia formy strajków skutkami kryzysu, redukcją płac, redukcją czasu pracy, nędzą — to argumenty mają **„w pewnej mierze" — słuszność.**

Ale „tylko w pewnej mierze". „Kurjer Polski" bowiem głosi:

„Przyczyny większości zatargów o pracę bardzo niewiele wspólnego mają z objektywnem położeniem świata pracy(?) Znajduje to wyraz w statystykach oficjalnych. W 1935 r., w którym płace nominalne utrzymały się naogół na niezmienionym poziomie a płace realne wzrosły nawet, zarejestrowano strajków tyle co w ciągu trzech lat kryzysowych 1930—1932".

Logika pisma lewjatańskiego jest w istocie zadziwiająca. Sprawa przedstawia się wręcz odwrotnie niż w oświetleniu „Kurjera Polskiego". Według jego zdania strajki wybuchały z rosnącą siłą, **mimo,** że płace nie obniżyły się. A prawdą jest, że **jeśli w ostatnich czasach udało się utrzymać poziom płac, jeśli w niektórych wypadkach przejawiła się drobna zresztą zwyżka płac nominalnych — było to właśnie następstwem walk strajkowych.** O tem, że poziom płac jest związany z układem sił obu klas w przemyśle wie dziś każdy. Aby zdobyć tę wiedzę wystarczy sięgnąć po jakąś popularną monografję z dziedziny płac roboczych.

„Kurjer Polski" wynajduje jednak inną przyczynę strajków — wzmożoną „walkę konkurencyjną między robotniczemi organizacjami zawodowemi". Powołuje się na głos „Gazety Polskiej" i dodaje: uwagę na temat popieranego często przez władze ZZZ. Tu już organ kapitalistyczny **powinien uderzyć się w piersi.** Czyż kapitaliści nie przyczynili się do popierania organizacyjek „żółtych", rozłamowych, faworyzowanych i przez fabrykantów i przez władze — co stwierdza się w wypadku ZZZ — **dla osłabienia ruchu klasowego.**

I gdyby istotnie przyczyną znacznej liczby strajków była walka konkurencyjna organizacyj robotniczych — to **za tę walkę, a więc i za te strajki, odpowiedzialność spadłaby w znacznej mierze na kapitalistów.** Oni to byliby wśród sprawców tego anarchizowania produkcji.

A raczej — **nie byliby, tylko są. I to — jedynymi sprawcami.** Nie chodzi tu, broń Boże, o zupełnie błahą sprawę strajków na tle konkurencji organizacyjnej. **Chodzi o stałą i konsekwentną politykę utrzymywania klasy robotniczej na najniższym poziomie życiowym, przerzucania następstw kryzysu a także własnej nieudolności kierowniczej kapitalistów polskich na masy pracujące.** O tem świadczy pierwsza lepsza cyfra z oficjalnej statystyki płac.

„Kurjer Poranny" przed paru dniami zamieścił świetny artykuł na temat przeobrażeń ruchów strajkowych. Mówiąc o podłożu strajków „polskich", zwraca uwagę na **nieustanny ruch robotników zwolnionych i przyjmowanych, na nieustanne odnawianie załóg.**

„Kurjer Poranny" stwierdza:

„Ruch ten nie tłumaczy się tylko wahaniami zatrudnienia w t. zw. przemysłach sezonowych, lecz przedewszystkiem tym, że „sfery gospodarcze" stwarzają sobie w ten sposób **rezerwat bezrobocia, służący do „cichych obniżek stawek płacy.** Pocóż obniżać „głośno płace, narażając się na strajki, interwencje inspektoratu pracy etc., jeżeli można zwolnić poprostu całą dawną załogę, lub jej pokaźną część i przyjąć świeżych robotników na nowych warunkach?"

Otóż bez wątpienia ta, **„cicha obniżka płac"** staje się podstawą **przeobrażenia charakteru strajków, mianowicie mnożenia się strajków okupacyjnych,** a raczej — **jedną z podstaw** — obok wpływu masowego bezrobocia na sytuację rynku pracy.

Wróćmy jednak do uwag „Kurjera Porannego". Pisze on:

„Swoiste światło na charakter strajków okupacyjnych rzuca analiza przyczyn tych strajków. Jak się okazuje, w jednej czwartej tych strajków robotnicy wysuwają żądania... wypłaty płac zaległych, w jednej trzeciej ich liczby — żądają nieobniżania płac i nieredukowania personelu".

Pozatem postęp kartelizacji, która prowadzi w wielu wypadkach do ograniczenia produkcji i do zamykania fabryk jest również źródłem zatargów strajkowych. Robotnicy walczą o warsztaty pracy, którym grożą następstwa bałaganu kapitalistycznej „organizacji" życia gospodarczego.

Oto, kto anarchizuje życie gospodarcze!

(W).

Panu Bogu świeczka — i djabłu ogarek

List do Redakcji

Szanowny Obywatelu Redaktorze!

Z niemałem zdziwieniem przeczytałem na łamach Waszego poczytnego pisma atak na „Ilustrowany Kurjer Codzienny" i jego naczelnego redaktora i wydawcę w osobie p. Marjana Dąbrowskiego za rzekomo stronnicze stanowisko zajęte przez ten dziennik w sprawie wojny domowej w Hiszpanji.

Uważam, że „Il. Kur. Codziennemu" stała się krzywda, gdyż — o ile znam stosunki krakowskie— dziennik ten nigdy nie pali mostów za sobą, a zawsze asekuruje się na obie strony. Niewątpliwie także i obecnie, jeżeli jawnie popiera rewoltę faszystowskich generałów, to z pewnością tajnie wspiera „Front Ludowy", po to, by na wypadek zwycięstwa legalnego Rządu w Hiszpanji mieć dowody swej przezorności politycznej i nie stracić debitu w Hiszpanji.

Czyż ludzie zapomnieli już zdecydowanie chwiejne stanowisko, jakie „IKC" zajął w dniach majowych 1926 r.? A czyż dzisiejszy sanator, Marjan Dąbrowski, nie jest to ten sam pan Marjan Dąbrowski, który po raz pierwszy mandat poselski otrzymał z rąk Wincentego Witosa?

A „IKC", czyż to nie ten organ, o którym powszechnie mówią, że w redakcji swej ma jeszcze dwa gotowe zespoły redakcyjne — endecki i socjalistyczny — na wypadek, gdyby endecy lub socjaliści doszli do władzy w Polsce?

Czyż to nie „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" naczelnem hasłem jest dewiza: „górą nasi", t. j. ci, co są górą, to nasi?

Tak samo dzieje się z pielgrzymką krakowskiego Tannhäusera - Dąbrowskiego do Rzymu. Jeżeli, jak donosi Szanowne Pismo Wasze, redaktor i wydawca „IKC", p. Marjan Dąbrowski, udał się ad limina Apostolorum, i prosił o błogosławieństwo Ojca Świętego dla siebie i dla Pałacu Prasy, to **czyż nie stało się to dopiero po przyjęciu tegoż pana Marjana Dąbrowskiego do masońskiego „Rotary-Clubu", w którym p. Marjan Dąbrowski jedyny reprezentuje dziennikarstwo polskie?**

Naczelną zasadą i drogowskazem życiowym „IKC" jest dewiza: „i Panu Bogu świeczkę i djabłu ogarek"; dlatego też uważam, że gdy pismu temu wytyka się stronniczość, to dzieje mu się krzywda.

Racz przyjąć Szan. Ob. Redaktorze i t. d.

Stały czytelnik.

(Nazwisko i adres autora powyższego listu są Redakcji naszej znane. — Przyp. Red.).

Medycyna

W naszym „Przeglądzie Prasy" i w artykule osobnym tow. K. Czapińskiego piszemy o wywodach p. A. Kożuchowskiego w „Myśli Polskiej" p. t. „Powrót Torquemady". P. Grabiec w „Czasie" odciął się od tego swoistego pojmowania katolicyzmu, odciął się z całą stanowczością. I zupełnie słusznie. Przy sposobności zapewnić możemy p. Grabca, że rozstrzelanie Unamuno uważamy za zbrodnię, i to zbrodnię tragiczną. Nie kryjemy się wcale z tym poglądem.

Co się zaś tyczy p. Kożuchowskiego — to jego wystąpienie w „Myśli Polskiej" jest kategorją nie polityki, tylko MEDYCYNY. Z p. Kożuchowskim nie należy właściwie polemizować, podkreślamy tylko jego artykuł, jako symptomat, bo prościej byłoby ulokować biednego człowieka w jakimś dobrym zakładzie psychjatrycznym pod opieką doświadczonych lekarzy. To jest dość znana choroba; nazywa się SADYZM; łączy się prawie zawsze ze zboczeniami na tle seksualnem. Cierpieli na tę chorobę liczni agenci sowieckich „czriezwyczajek", agenci „kontr-razwiedek" gen. Denikina i gen. Wrangla; ulegają jej nieraz dozorczynie i dozorcy więzienni, — słowem wszelkie elementy, którym los przekazuje „pełnię władzy" nad bezbronnymi ludźmi. O sadyzmie inkwizytorów hiszpańskich istnieje cała literatura naukowo - medyczna. W okresach wojen domowych ta choroba występuje z reguły nagminnie. Palec Boży wskazał tym razem i na p. Kożuchowskiego.

Lenin powiedział podobno w r. 1919 do rozstrzelanego świeżo Zinowjewa, podówczas dyktatora Piotrogrodu:

„Jeżeli to będzie trwało, postawię nad wami lekarza - psychjatrę".

Chodziło o masowe wyroki śmierci. Lenin był mądry i miał rację. P. Kożuchowski nikogo jeszcze, o ile wiem, nie rozstrzelał i nie torturował; jest takim... „teoretycznym" Torquemadą. Rodzaj onanizmu sadystycznego. Stanowczo — do Tworek, do Tworek... profilaktycznie. Może natryski zimną wodą uspokoją p. Kożuchowskiego,

AR.

Morderczy bój o Irun i Behobję

Wiadomości z Hiszpanji, otrzymane nocą z czwarku na piątek

Walka trwa bez przerwy

Z Hendaye donoszą: Artylerja rządowa nieustannie bombarduje pozycje powstańcze. Liczne pociski padły na fort San Martial, którego obrońcy ponieśli ciężkie straty. W przerwie pomiędzy strzelaniną słychać było z fortu pienia żałobne, przypuszczalnie związane z pogrzebem zabitych.

O godz. 16 min. 15 powstańcy przeszli do natarcia na odcinku la Puncha, posuwając się wzdłuż rzeki Bidassoa, przy poparciu ogniowem karabinów maszynowych na samochodach. Ze strony powstańców w bitwie bierze udział około 1500 legjonistów marokańskich. Natarcie powstańców trwa pomimo gęstego ognia karabinów maszynowych. O godz. 16 min. 30 legjoniści marokańscy przeszli do szturmu, obrzucając pozycje rządowe granatami ręcznemi.

***

Z Behobji PAT donosi: Walka o miasto toczy się w dalszym ciągu z niesłychaną zaciekłością. Milicja rządowa, broniąca miasta używa w walce ładunków dynamitowych. Milicjanci zbliżają się do pozycji powstańców, rzucając swe straszne pociski.

Wojska powstańcze posuwają się zwolna naprzód. Na miasto sypią się bez przerwy kule karabinów maszynowych, dziesiątkujące garstkę obrońców.

Po stronie francuskiej kule świszczą na ulicach miasta. Prefekt złożył energiczny protest wobec dowództwa wojsk powstańczych. Gen. Mola zapowiedział wydanie jaknajsurowszych rozkazów w celu zapewnienia nienaruszalności terytorjum francuskiego.

Irun i Fontarabia w czwartek po południu były bombardowane bez przerwy przez artylerję i samoloty powstańcze. Szkody są bardzo poważne. (PAT.).

***

Specjalny korespondent Havasa donosi z Behobji: Posuwamy się z trudem ku frontowi wśród świstu kul, padających na drogę. W Behobji ludzie pozamykali się w domach. Milicja ukryta za workami z piaskiem, ostrzeliwuje z karabinów maszynowych żołnierzy legji marokańskiej, którzy o godz. 19-ej znajdowali się w odległości 400 m. od mostu międzynarodowego.

Artylerja i samoloty powstańcze bombardują Behobję i Irun. Dwa pociski padły na linję kolejową i dworzec w Hendaye, na szczęście nie wybuchły.

Nie są faszystami, więc kim są?

B. ambasador hiszpański w Londynie markiz Merry del Val, znajdujący się obecnie w angielskiej stolicy, został upoważniony przez generałów Franco, Mola i Cabanellasa do oświadczenia, że żadna część hiszpańskiego terytorjum lub kolonij nigdy nie była przez powstańców obiecana jakiemukolwiek mocarstwu.

Markiz Merry del Val oświadcza poza tym, że żaden z powstańczych generałów nie jest faszystą i że Rząd w Burgos nie ma w żadnym wypadku charakteru faszystowskiego. (PAT.).

24 samoloty włoskie dla rokoszan

Rząd francuski otrzymał od Rządu hiszpańskiego notę, adresowaną do wszystkich mocarstw i zawiadamiającą, że do Vigo przybyły 24 samoloty pochodzenia włoskiego.

Pogróżki faszyzmu włoskiego

Agencja Stefani donosi o zabójstwie w Barcelonie obywatela włoskiego Uberto Fasanella. Ma to być 6-y obywatel włoski, który utracił życie od chwili wybuchu wojny domowej w Hiszpanji. Konsul generalny w Barcelonie złożył ponownie energiczny protest. Agencja Stefani zaznacza, iż w pobliżu Barcelony znajduje się krążownik włoski. Prawdopodobnem jest, iż zostaną tam wysłane jeszcze nowe okręty. (PAT.).

Włoski krążownik „Pola" opuścił wody włoskie, udając się do Barcelony, gdzie już od początku wojny domowej znajduje się lekki krążownik „Attendolo". „Pola" należy do typu większych krążowników o wyporności 10.000 ton. (PAT.).

Pod Huescą

Z Madrytu donoszą: U bram m. Huesca toczy się zacięta walka. Sytuacja wojsk rządowych jest pomyślna.

***

(Ostatnie wiadomości na str. 1 i 2-ej)

Sukces wojsk rządowych w prow. Estramadura

Rząd hiszpański donosi o sukcesach odniesionych na froncie Estramadura. Na odcinku tym wojska rządowe po początkowym wstrzymaniu ofensywy kolumn powstańczych, przeszły ze swej strony do kontrakcji, zmuszając powstańców do odwrotu. Rząd zapowiada również, że zajęcie oblężonego Oviedo jest tylko kwestją dni. (PAT.).

Ożywiona działalność lotnictwa

Działalność lotnictwa zaczęła się we czwartek ożywiać na wszystkich odcinkach. Rząd donosi o zbombardowaniu Sewilli, Kordoby, Grenady, Kadyksu, powstańcy zaś utrzymują, że lotnicy ich zbombardowali w czwartek ponownie Madryt, przyczem jako główny cel ataku wybrano dworzec północny, oraz lotnisko Barajas.

Na froncie południowym samoloty powstańcze zbombardowały Malagę.

Gen. Śmigły-Rydz w Metzu

Agencja Havasa donosi z Metzu: przybył do Metzu gen. Śmigły - Rydz w towarzystwie generałów Gamelin i Giraud. Naczelny wódz wojsk polskich przyjął defiladę 13 pułku strzelców marokańskich, po czym odbyło się śniadanie w ścisłym gronie w pałacu rządowym.

***

Zarówno wysokie odznaczenie gen. Śmigłego - Rydza, jak i defilada w Nancy znalazły w prasie francuskiej szerokie echo, co wyraziło się w ogromnej ilości szczegółowych sprawozdań, pisanych przez specjalnych korespondentów i wybitnych publicystów, których dzienniki paryskie wysłały na pole manewrów dla towarzyszenia generałowi Śmigłemu - Rydzowi w jego podróży do Reims, Suippes i Nancy. W sprawozdaniach z uroczystości dekorowania gen. Śmigłego - Rydza wielką wstęgą Legji Honorowej specjalni wysłannicy paryskich dzienników informacyjnych podkreślają zarówno wysoką klasę tego odznaczenia, które nadawane jest zazwyczaj tylko panującym i prezydentom republik, jak i ramy, w jakich nastąpiła sama dekoracja.

Specjalny wysłannik „Echo de Paris" przypomina, że z polami Szampanji złączone jest wspomnienie bohaterskich walk i krwi zwycięskich żołnierzy, którą przesiąknięta jest ziemia francuska.

„Paris Soir" wysłał na teren manewrów swego specjalnego korespondenta, członka akademji francuskiej Ludwika Gilleta, który we wzruszających słowach opisuje uroczystości w Suippes. (PAT.)

Zbliżenie gospodarcze Polski z Francją

„Information" zamieszcza artykuł p. t.: „Polepszenie stosunków gospodarczych polsko - francuskich".

Jak podróż gen. Śmigłego-Rydza do Paryża jest dowodem zacieśnienia stosunków pomiędzy kołami wojskowymi Polski i Francji, tak przyszła podróż podróż francuskiego ministra handlu do Warszawy będzie mogła przynieść polepszenie stosunków gospodarczych. Na podstawie układu prowizorycznego Francja uzyskała zniżenie taryf i powiększenie kontygentów, Polska dla swych produktów korzystać będzie z klauzuli najbardziej uprzywilejowanego państwa. (PAT.).

Co się dzieje w Z.S.S.R.?

ATE donosi: Uzyskane od dobrze poinformowanych czynników w Moskwie i w Leningradzie wiadomości potwierdzają ścisłość podanych przez prasę zagraniczną doniesień o aresztowaniu generałów Sapożnikowa, Schmidta, Kuźniecowa i Tulijina. Miarodajne czynniki moskiewskie w tej sprawie zachowują jak najściślejsze milczenie, podobnie zresztą, jak oficjalnie nie przyznano się do zaaresztowania szefa sowieckiej misji handlowej Ozyrskiego w dniu 29 sierpnia w Moskwie. Pogłoski o zaaresztowaniu Radka, Bucharina, Rykowa i innych wybitnych osobistości z grona opozycji prawicowej i lewicowej, uporczywie utrzymują się nadal.

***

Wiadomości o Ozierskim są niewątpliwie fałszywe, ponieważ prasa angielska stwierdza, że Ozierski przybył do Londynu.

Przed ostremi zarządzeniami w Palestynie

Odbywające się w hrabstwie Sussex manewry I-ej dywizji armji angielskiej zostały niespodziewanie przerwane. Oddziały dywizji otrzymały rozkaz natychmiastowego powrotu do garnizonu Aldershut. Zarządzenie to pozostaje niewątpliwie spowodowane z nadal naprężoną sytuacją w Palestynie. Miarodajne czynniki noszą się poważnie z zamiarem ogłoszenia stanu oblężenia na całym terytorjum palestyńskim.

Należy się liczyć z niezwłocznym poważnym zwiększeniem angielskich sił zbrojnych w Palestynie.

Narada sir John Simona z ministrem kolonji Ormsby-Gore zadecydowała o poważnych postanowieniach Rządu angielskiego w kwestji palestyńskiej, tym bardziej, że Rząd angielski nie jest skłonny do przyznania Arabom palestyńskim żądanych koncesyj w dziedzinie ograniczenia imigracji żydowskiej. (PAT.).

W Palestynie w pobliżu Tulkaren doszło do poważnego starcia pomiędzy oddziałem wojsk brytyjskich a Arabami. Jeden z samolotów brytyjskich spadł na ziemię, przyczym lotnik i obserwator zostali zabici. Inny oficer lotnictwa został ranny, ale zdołał szczęśliwie wylądować. Podczas starcia oficer brytyjski i dwuch żołnierzy odniosło rany. (PAT.).

Groźna sytuacja w górnictwie walijskiem

Wczoraj podaliśmy depeszę o zatargu w górnictwie walijskiem. Poniższa depesza oświetla podłoże zatargu. Red.

Groźba strajku węglowego w Południowej Walji nie została dotychczas zażegnana. Sytuacja przedstawia się bardzo krytycznie.

Między zarządem kopalni Bedwas a zatrudnionymi tam górnikami, powstał spór na tle presji, jaką zarząd kopalni wywiera na górników, domagając się od nich należenia do osobnego związku zawodowego przy kopalni.

Natomiast górnicy obstają przy swoim prawie należenia do ogólnej federacji całego okręgu.

Górnicy całego okręgu Południowej Walji wypowiedzieli pracę z ważnością od przyszłego poniedziałku. Pośrednictwo ministerjum górnictwa dotychczas nie odniosło skutku. Zarząd kopalni odrzuca propozycję górników odbycia głosowania, aby ustalić, do którego związku zawodowego większość górników pragnie należeć. Pokaźna liczba górników, dokładnie jeszcze nieustalona, na znak protestu zeszła wgłąb kopalni i tam zabarykadowawszy się odmawia wyjścia. (PAT.).

Obrona Belgji

Komisja wojskowa w Brukseli, której zadaniem było opracowanie statutu obronnego Belgji, uchwaliła rezolucję, wzywającą Rząd do możliwie najspieszniejszego zakończenia prac nad budową kanału im. króla Alberta. Pozatym podkreślono konieczność utrzymywania stałych silniejszych garnizonów na zagrożonej granicy. Szef sztabu głównego oświadczył, że jedynie przedłużenie czasu służby wojskowej może umożliwić zrealizowanie tego życzenia, gdyż służba ochotnicza nie zapewnia niezbędnej w tym celu ilości żołnierzy. (PAT).

Wyrok w sprawie zajść w pow. kościańskim

Sąd apelacyjny w Poznaniu ogłosił wyrok w procesie członków Stronnictwa Narodowego, oskarżonych o dokonanie na terenie pow. kościańskiego szeregu zamachów bombowych. Sąd apelacyjny podwyższył głównemu oskarżonemu Teofilowi Wałkowskiemu karę z 2 do 3 lat więzienia, osk. Walczaka skazał na 2 lata więzienia, skazanym na 10 mies. więzienia wykonania kary zawiesił. W stosunku do pozostałych oskarżonych wyrok pierwszej instancji sądu okr. w Lesznie zatwierdził. (PAT.)

„Kongres zbliżenia powszechnego dla pokoju"

Z Brukseli donosi PAT, że otwarty tam został kongres zbliżenia powszechnego dla pokoju.

Obrady kongresu opierać się będą na 4 punktach, zaakceptowanych uprzednio przez wszystkich delegatów, a mianowicie: 1) uznanie nienaruszalności zobowiązań wynikających z traktatów, 2) redukcje i ograniczenie zbrojeń drogą układu międzynarodowego oraz pozbawienie dochodów z produkcji i handlu bronią, 3) wzmocnienie Ligi Narodów w celu zapobieżenia i wstrzymania wojen przez zorganizowanie bezpieczeństwa zbiorowego i wzajemnej pomocy i 4) stworzenie w ramach Ligi Narodów skutecznego mechanizmu dla ratowania sytuacyj międzynarodowych mogących wywołać wojnę. (PAT.).

Lloyd George—Hitler

Agencja Havasa donosi z Monachjum: Lloyd George wyjeżdża z Monachjum do Berchtesgaden, gdzie spotka się z Hitlerem.

Lloyd George podobno studjuje sprawę metod zwalczania bezrobocia.

Z drugiej strony wiadomo, że Lloyd George zaproszony został do Niemiec przez von Ribbentropa.

Prasa niemiecka poświęca temu przyjazdowi bardzo serdeczne wzmianki. (PAT.).

Czarna śmierć

W podziemiach kopalni „Rychter" w Siemianowicach oberwała się ze stropu bryła węgla, która zabiła pracującego tam górnika Czołgałę.



Japońskie krążowniki w portach i na wodach Chińskich

W związku z incydentem w Czengtu, otrzymała 3 eskadra japońskiej marynarki wojennej polecenie udania się do portów rzeki Jangtsekiang. Dowódca 3 eskadry, wiceadmirał Oikawa, przybył na pokładzie okrętu „Izumo" z portu Artura do Szanghaju. Japońskie okręty wojenne stać będą na kotwicach w następujących portach: Nankin, Kinkang, Hankeu, Czangsza i Czang.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

800.000 WIDZÓW NA BOISKACH ANGLJI W CIĄGU DNIA.

W ubiegłą sobotę rozpoczęły się jesienne rozgrywki piłkarskie o mistrzostwa Anglji. Rozegrano w tym dniu 44 mecze ligowe, które zgromadziły łącznie 800.000 widzów.

ŁOTWA ZDOBYWA PUHAR BAŁTYCKI.

W Rydze rozegrany został turniej piłkarski o puhar Bałtycki przy udziale Łotwy, Litwy i Estonji. Puhar zdobyła drużyna łotewska, która po zwycięstwie nad Litwą (2:1) pokonała następnie Estonję również w stosunku 2:1.

Kolarstwo

DANIEL NIE POWTÓRZY SWEGO ZESZŁOROCZNEGO SUKCESU.

W czwartym etapie biegu kolarskiego „Dokoła Rumunji", rozegranym na dystansie 182 klm., zwyciężył Rumun Tudose.

Najlepszy z naszych zawodników, Duda, przybył na 7-ym miejscu. Daniel sklasyfikował się w drugiej dziesiątce zawodników.

Hippika

DALSZE SUKCESY POLSKICH JEŹDŹCÓW W RYDZE.

W czwartym dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w Rydze rozegrano dwa konkursy:

W konkursie szybkości o złoty puchar m. Rygi zwyciężył por. Komorowski na Dunkanie, mając przebieg bezbłędny.

Drugą nagrodę zdobył por. Gutowski (bez błędu), trzecią rtm. Sokołowski, 6-tą — rtm. Kulesza.

W konkursie o nagrodę Perkunasa dla koni, które nie zdobyły żadnej pierwszej lub drugiej nagrody, zwyciężył por. Gutowski na Warszawiance, mając 0 błędów, 4) i 5) rtm. Kulesza na Zefirze i Arce. Rtm. Sokołowski na Aktorze zajął 9-te miejsce.

Lekkoatletyka

W SPRAWIE HELJASZA.

Jak się dowiadujemy, zarząd KS Warta wystosował do zarządu PZLA obszerny list, w którym protestuje przeciwko zawieszeniu Heljasza.

Zarząd Warty domaga się wyczerpujących wyjaśnień i motywów zawieszenia. Od losów protestu Warta uzależnia udział swoich lekkoatletów w nadchodzących mistrzostwach Polski.

PRAWIE 56 MTR. W DYSKU.

Rekordzista świata w rzucie dyskiem Niemiec Willy Schroeder uzyskał w tych dniach na treningu wynik 55,80 mtr., który to wynik jest znacznie lepszy od dotychczasowego rekordu światowego.

Wynik ten nie zostanie jednak zatwierdzony, ze względu na brak przepisowej liczby sędziów.

OWENS DYSKONTUJE SWOJE ZWYCIĘSTWA OLIMPIJSKIE.

Dzienniki amerykańskie donoszą, że słynny murzyn Owens, który zdobył 3 medale olimpijskie, zawarł już porozumienie ze znanym menagerem Martinem Forkinsem w sprawie występów Owensa w filmie, w teatrze i w radjo. Menager gwarantuje Owensowi dochód w wysokości 150 tys. do 200 tys. dolarów.

Boks

W SOBOTĘ ZAKOŃCZĄ SIĘ RZĄDY KOMISARYCZNE W WARSZAWSKIM BOKSIE.

Dziś o godzinie 19-ej w sali YMCA odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie Warszawskiego Okręgowego Związku Bokserskiego. Na zebraniu tem złoży swój mandat komisarz PZB na okręg warszawski, mjr. Morawski i dokonane zostaną wybory zarządu.

ROTH BOKSERSKIM MISTRZEM ŚWIATA.

W Wiedniu rozegrany został mecz o bokserskie mistrzostwo świata w wadze półciężkiej pomiędzy Austrjakiem Lazek a Belgiem Roth. Zwyciężył Belg na punkty po 15-rundowej walce.

Sporty zimowe

CRACOVIA MA WALCZYĆ W HOKEJOWYM TURNIEJU O PUHAR EUROPY.

Drużyna hokejowa Cracovii uczestniczyć będzie przypuszczalnie w rozgrywkach w hokeju lodowym o puhar Europy w sezonie zimowym. Cracovia złożyła przed dwoma miesiącami swą kandydaturę w tej sprawie, do czego komitet puharowy ustosunkował się przychylnie i zamierza zaprosić delegata Cracovia na konferencję przedsezonową, która odbędzie się za kilka tygodni w Pradze. Na tej konferencji sprawa udziału Cracovii byłaby ostatecznie załatwiona.

Na Górnym Śląsku

Krwawe zajście z bezrobotnymi

Między zbierającymi węgiel bezrobotnymi na terenie kop. Waleska w Łaziskach a stróżami kopalnianymi doszło do starcia. Strażnicy wezwali znajdującą się tam 50-osobową grupę do natychmiastowego opuszczenia terenu kopalni, a kiedy ci nie reagowali, a nawet przybrali agresywną postawę, obrzucając strażników kamieniami, jeden ze strażników niej. Figura, strzelił w stronę bezrobotnych kilkakrotnie z rewolweru, przyczem jedną z kul został zraniony w udo 28-letni Alojzy Sikora z Wyr. Rannego oraz okaleczonego kamieniami strażnika Koczybę odstawiono do szpitala miejskiego w Katowicach. (AJS).

Sprawa uspołecznienia „Wspólnoty Interesów"

Wydział Wykinawczy Komitetu Pracowniczego „Wspólnoty Interesów" postanowił zwrócić się do organizacyj zawodowych o zwołanie jeszcze w bieżącym tygodniu posiedzenia istniejącej na Śląsku Komisji Międzyzwiązkowej w sprawie podjętej przez pracowników „Wspólnoty" akcji na rzecz uspołecznienia tego koncernu przez przejęcie z rąk państwa odpowiedniego pakietu akcji.

Myśl ta spotkała się zarówno wśród robotników, jak i urzędników „Wspólnoty", z dużem zainteresowaniem, jednakże organizacje klasowe wysuwają pewne zastrzeżenia, stojąc na stanowisku, że uspołecznienie przemysłu winno się odbywać na drodze ustawodawczej, a nie tranzakcji handlowej, której przeprowadzenie z uwagi na niskość zarobków robotniczych, wydaje się wątpliwa.

Tragiczne wypadki na kopalniach

Na terenie odkrywki węglowej, obok b. kopalni Orion pod Sosnowcem, podczas wydobywania drzewa, wpadł do szybiku, głębokości 20 metrów, robotnik Czesław Jarzyński, doznając połamania żeber, rąk i nóg. Przewieziony do szpitala Jarzyński zmarł wkrótce potem.

Podczas wydobywania węgla z odkrywki węglowej na Dębowej Górze pod Sosnowcem bryła węgla przygniotła robotnika Józefa Chorzela z Będzina. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala.

Wielkie obławy na dzik' w Małopolsce

Starostwo powiatowe w Stryju zarządziło wielką obławę na dziki, które na polach wyrządzają znaczne szkody. Pierwsze obławy w kilku miejscowościach zostały już przeprowadzone, w dniach najbliższych zaś odbędą się dalsze obławy, m. in. w lesie dworskim w Dołhołuce i Podhorodcach. W obławach bierze udział wielu myśliwych.

Bankructwo ideologji Związku Młodzieży Ludowej

(„Zielone koszule" p. Polakiewicza)

Swego czasu, szczególnie w Małopolsce zachodniej, zaczęły formować się t. zw. Drużyny Ludowe, które w końcu przekształcono w Związek Młodzieży Ludowej. Była to organizacja, która miała za zadanie skupienia młodzieży wiejskiej i wychowania jej w duchu ludowym, w duchu Str. Lud. „Piasta", którego prezesem był Wincenty Witos.

Po wypadkach majowych organizacja dostała się w obce ręce i wpływy. W roku 1928 objął prezesurę Związku celowo do roboty młodzieżowej odkomenderowany dr. K. Polakiewicz. Z tą chwilą organizacja stała się własnością „sanacji", a wkońcu oddana była całkowicie pod rozkazy i komendę BBWR.

I tak płynęły lata. Ponieważ jednocześnie działał taki sam „sanacyjny" Związek Młodzieży Wiejskiej „Siew", prowadzony przez grupę „Naprawiaczy", nic tedy dziwnego, że rok temu p. płk. Sławkowi, będącemu w tym czasie premjerem, uroiła się koncepcja połączenia tych dwóch „sanacyjnych" związków.

Powstała w ten sposób nowa organizacja „Związek Młodej Wsi" „Siew".

I zrobił się wielki krzyk, bo Zarząd Główny na unifikację nie poszedł. Odbył się sąd honorowy i sąd obywatelski nad Polakiewiczem. Ciekawe to było widowisko, jak się swoi zaczęli gryźć między sobą. I różne losy przechodziła ta organizacja. Tak się wkońcu stało, że niewiadomo było, po czyjej ona jest stronie. Był nawet czas, że organizacja była prawie, że samodzielną i niezależną i wkraczała poważnie na właściwe drogi. Były nawet próby połączenia się z „Wiciami" i z działaczami Stronnictwa Ludowego. Ale te śmiałe wysiłki były nie na rękę „sanacji". Za marny ochłap pozyskano organizację. Ale te pociągnięcia robiono pocichu.

Dopiero ostatniemi czasy sprawa sierpnia odbyło się w Warszawie zebranie Zarządu Głównego, powiększone o najwybitniejszych kierowników organizacji z terenu. Zebranie to wykazało właściwe swoje i Związku oblicze. A jakie jest to oblicze, to najdobitniej potwierdzają uchwalone na zebraniu tezy gospodarcze, przemówienie na zebraniu p. Polakiewicza, wizyta u pana Premjera i po ministerjach.

Warto nadmienić, że tezy gospodarcze uchwalone na Zarządzie Głównym, prawie że w niczem nie różnią się od uchwał i tez, uchwalonych w tym samym dniu na zjeździe niby chłopskim, zwołanym przez p. Walerona, Wyrzykowskiego i innych.

Dotychczasowe ukrywanie się Związku Młodzieży Ludowej pod płaszczykiem ruchu ludowego i ruchu chłopskiego i rzucanie szumnych haseł „Polski Ludowej" — okazało się czczym i pustym frazesem.

Sytuacja wyjaśniła się, co tylko wyjdzie na dobre ruchowi ludowemu i ruchowi młodzieży chłopskiej.

Walka metalowców w Częstochowie

(Kor. własna).

Dotychczasowy przebieg akcji częstochowskich metalowców przedstawia się następująco.

Z sześciu fabryk objętych strajkiem „polskim", fabryka „Wajnberg" podpisała umowę ze Zw. Rob. Przem. Metalowego, Oddz. w Częstochowie, uznając żądania prawie w 100 proc., wobec czego robotnicy w dniu 2 b. m. przystąpili tam do pracy. W pozostałych fabrykach nastrój jest dobry.

Co do sześciu fabryk branży spinek prowadzone są na terenie Inspekcji Pracy rokowania; spodziewane jest podpisanie umowy zbiorowej do 10 b. m.

Z Jarosławia

(Kor. własna).

Wielki wiec robotniczy

Po raz pierwszy od 10-ciu lat odbył się w Jarosławiu wielki wiec robotniczy, zwołany przez Komitet Miejscowy P.P.S. i klasowe Związki Zawodowe. Na wiecu zebrało się około 1000 ludzi. Referaty wygłosili tow. tow. Beluch i Paradysz z Przemyśla, omawiając sytuację gospodarczą i polityczną państwa. Zgromadzeni żywo reagowali w czasie przemówień.

Uchwalono rezolucję, domagającą się zmiany systemu, rozwiązania kwestji bezrobocia i skierowania polityki zagranicznej Polski na drogę ścisłej współpracy z Francją.

Wypowiedzenie umowy zbiorowej w przemyśle młynarskim

Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Spożywczego wypowiedział umowę zbiorową, zawartą z właścicielami młynów przed sezonem wiosennym. Przyczyna wypowiedzenia tkwi w nielojalnem zachowaniu się pracodawców, którzy zmuszali robotników do pracy w godzinach nadliczbowych, nie wynagradzając ich po myśli ustawy; dalej — niektórzy pracodawcy pod groźbą wydalenia z pracy domagali się sprzedaży urlopów przez robotników.

Akcja młynarzy ma poparcie u ogółu robotników; w najbliższych dniach prawdopodobnie, o ile pracodawcy nie będą się starali załatwić sprawy ugodowo, ulegnie ona zaostrzeniu.

Przygotowania do obchodu „Krwawej Środy"

Komitet miejscowy P.P.S. i klasowe Związki Zawodowe postanowiły urządzić w dniu 6 września 1936 r. manifestację ku czci organizacji bojowej PPS i „Krwawej Środy".

Spodziewany jest udział w obchodzie licznych delegacyj chłopskich. Obchód zostanie zakończony odbyciem ludowego zgromadzenia na rynku.

Wiadomości z całej Polski

ARESZTOWANIE WÓJTA - DEFRAUDANTA.

W związku z lustracją gminy Kraslin w powiecie siedleckim, aresztowano wójta i sekretarza w jednej osobie, Feliksa Wysockiego, który od dłuższego czasu dopuszczał się różnych nadużyć i malwersacyj. Wysocki od czasu ukończenia dochodzeń został osadzony w więzieniu.

UCIECZKA KASJERA - DEFRAUDANTA.

Zbiegł w niewiadomym kierunku 30-letni kasjer zarządu miejskiego w Szubinie, Hieronim Masłet. Śledztwo ustaliło, że defraudant w dniu 1 b. m. podjął w Komunalnej Kasie Oszczędności pow. bydgoskiego na rachunek zarządu miejskiego w Szubinie kwotę 1700 zł. Pozatem dalsze dochodzenia ustaliły brak gotówki w kasie zarządu miejskiego.

ZAMACH PETARDOWY.

W czwartek, 3 b. m. rano podłożono ładunek dynamitowy pod sklep Hendli Edelis w Brynowie (pod Katowicami). Wybuch zniszczył okno wystawowe. Na I i II piętrze budynku wyleciało kilka szyb. Wypadku w ludziach nie było.

Policja wszczęła dochodzenie. Jest to już czwarty zamach petardowy w ostatnich kilku dniach w Katowicach.

POŻAR POCIĄGU Z DRZEWEM.

Na stacji kolejowej Porzecze (pod Grodnem) wybuchł pożar wagonów towarowych. Wagony były nadane przez nadleśnictwo Hoza do Białegostoku. Mimo energicznej akcji wagony wraz z ładunkiem drzewnym spłonęły doszczętnie. Straty wynoszą około 50.000 złotych. Pożar powstał od iskry.

SKAZANIE ZABÓJCÓW.

W Sądzie Okręgowym w Nowym Sączu odbyła się sprawa o zabójstwo dokonane w czerwcu b. r. na osobie komendanta oddziału Zw. Strzeleckiego, Stanisława Kaczmarczyka.

Pod zarzutem brania udziału w zabójstwie oskarżonych jest 9 osób, którzy mając do Kaczmarczyża urazę osobistą, pobili go śmiertelnie.

Po całodniowej rozprawie zapadł wyrok, mocą którego skazano Mieczysława Kapłona i Andrzeja Nawarę na karę więzienia po półtora roku, Franciszka Witkowskiego, Piotra Witkowskiego i Franciszka Jurczaka po 1 roku więzienia, Władysława Nawarę na 10 miesięcy więzienia i Władysława Nawarę II na 8 miesięcy więzienia.

P. C. WODEHOUSE. 122)

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

Lord Emsworth ,spoglądając przez pince-nez, zauważył, że brat jego. Galahad, wszedł do pokoju. Wraz z nim przyszła ta mała dziewczynka Ronalda. Na ten widok lord Emsworth poczuł, że jego sprawiedliwy gniew został zabarwiony pewnem zaambarasowaniem.

— Nie wchodź tu teraz, Galahadzie, bądź tak dobry — poprosił. — Jestem zajęty.

— Wielki Boże! Cóż to jest, na Boga! — wykrzyknął czcigodny Galahad, któremu wypadł z oka monokl, gdy zobaczył nagle masę wykopaliskową, będącą lordem Tilbury.

— To jest ten okropny człowiek, złapany przez Pirbrighta w chwili, gdy usiłował zakraść się do chlewu „Monarchini" — objaśnił lord Emsworth. — Wysłannik Parsloego, przed którym mnie ostrzegałeś. Właśnie chcę dać mu czternaście dni.

To szczere przedstawienie zamierzeń zdecydowało lorda Tilbury. Po raz drugi tegoż dnia rozmyślił się szybko. Chociaż bowiem namiętnie pragnął zachowania swego incognito, nie chciał tego zrobić za cenę dwuch tygodni, spędzonych w areszcie.

— Threepwood — zawołał — powiedz temu staremu głupcowi, kim jestem.

Czcigodny Galahad umieścił znowu monokl na właściwem miejscu.

— Ależ, miły człowieku — zaoponował, spoglądając przez monokl. — Nie wiem, kim pan jest. Wygląda pan jak jeden z tych „Bohaterów trudu, zasypanych przez tony brudu", jak przeczytałem raz w jakimś tytule. Czy jest pan kimś, kogo znam? — Przyjrzał się uważniej i wykrzyknął zdumiony. — Śmierdziel! Czyż to naprawdę ty jesteś, biedny stary Śmierdzielu, schowany pod całą tą realnością? Mogę ci wszystko wytłumaczyć, Clarence. Myślę jednak, że najpierw może wartoby było oczyścić teren. Idźcie sobie stąd narazie, Beach, jeżeli nie macie nic przeciwko temu.

— Bardzo dobrze, panie Galahadzie—rzekł Beach z rozczarowaną miną człowieka, którego wyrzucają z teatru właśnie w chwili, gdy podnosi się kurtyna. Postawił młodego Dawida — i, obrzuciwszy wzrokiem zebranych, jak gospodyni gości przy obiedzie, wyprowadził Thomasa i Stokesa z pokoju.

— Czy to bezpiecznie, Galahadzie? — zapytał lord Emsworth z powątpiewaniem.

— Och, Śmierdziel... Pyke, to znaczy Tilbury... jest zupełnie nieszkodliwy.

— Jakeś powiedział, że się nazywa?

— Tilbury. Lord Tilbury.

— **Lord** Tilbury? — zapytał lord Emsworth osłupiały.

— Tak. Okazuje się, że starego Śmierdziela zrobili parem.

— A więc dlaczego usiłował zabić moją świnię?— zapytał lord Emsworth, oszołomiony, albowiem miał wysoką opinję o moralnej czystości Izby Lordów.

— Wcale nie usiłował zabić twej przeklętej świni. Przyszedłeś po mój rękopis, co, Śmierdzielu?

— Tak jest — rzekł lord Tilbury sztywno. — Uważam, że mam do tego legalne prawo.

— Wiem. Pamiętam, że omawialiśmy to już przedtem. Ale porzuć wszelką nadzieję, Śmierdzielu. Niema żadnego rękopisu. Świnia go zjadła.

— Co?

— Tak. A więc jeżeli nie chcesz opublikować świni...

Na twarzy lorda Tilbury było zbyt wiele błota, aby umożliwić jakąkolwiek grę uczuć, ale nagłe zesztywnienie ciała było dowodem, jak celnie trafił go cios.

— Och — rzekł wkońcu.

— Obawiam się, że tak — zapewnił czcigodny Galahad ze współczuciem.

— Jeżeli panowie wybaczą — rzekł lord Tilbury — wrócę do „Emsworth Arms".

Czcigodny Galahad wziął go za pobrudzoną rękę.

— Drogi chłopcze! Nie możesz przecież iść do żadnego publicznego lokalu, wyglądając w taki sposób. Beach wskaże ci łazienkę. Beach!

— Proszę? — zapytał lokaj, zjawiając się z szybkością człowieka, który nigdy nie znajdował się zbyt daleko od dziurki od klucza.

— Zaprowadzicie lorda Tilbury do łazienki, a potem zatelefonujecie do Emsworth Arms, aby mu przysłano jego rzeczy. Zostanie tu na noc, na kilka nocy... O ile o to chodzi, bezterminowo. Tak, tak, Śmierdzielu, nalegam na to. Do djaska, człowieku, przecież nie widzieliśmy się przez dwadzieścia pięć lat. Chcę pogawędzić z tobą obszernie o dawnych czasach.

Przez chwilę zdawało się, że dumny duch Pykesów wybuchnie buntem. Lord Tilbury wyraźnie wyprostował się. Ale nie był już tym człowiekiem, co dawniej. Pozatem każdy człowiek ma swoją cenę. Ceną właściciela Domu Wydawniczego Mammoth w tym momencie była gorąca kąpiel z dużą ilością mydła, solami kąpielowemi i dobrze ogrzanemi ręcznikami.

— To uprzejmie z twojej strony — rzekł szorstko. Jak góra, która niechętnie zdecydowała się iść do Mahometa, wyszedł wślad za Beachem z pokoju.

— A teraz, Connie — rzekł czcigodny Galahad — możesz odłożyć tę książkę i przyłączyć się do towarzystwa.

Lady Konstancja ruszyła ze swego kąta dystyngowanym krokiem.

— Przypuszczam—rzekł czcigodny Galahad, przyglądając się jej bez braterskich uczuć — maglowałaś i dręczyłaś biednego Clarence'a, aż sam nie wie, na którym jest świecie?

— Przedstawiałam Clarence'owi swoje poglądy.

— Rozumie się. Przypuszczam, że biedak napół stracił zmysły.

— Clarence słuchał bardzo cierpliwie i uważnie — rzekła lady Konstancja. — Zdaje mi się, że rozumie, co powinien zrobić w tej sprawie; w sprawie, którą wolałabym omawiać — jeżeli mamy ją wogóle omawiać teraz — prywatnie.

— Chcesz powiedzieć, że wolisz, aby nie było tu Sue?

— Wyobrażam sobie, że dla panny Brown byłoby mniej ambarasujące, gdyby jej tu nie było.

— No, ja chcę, aby tu była — rzekł czcigodny Galahad. — Sprowadziłem ją tu rozmyślnie, aby ci ją pokazać, Clarence.

— Hę? — rzekł lord Emsworth, zrywając się z miejsca. Właśnie śnił o świniach.

— Aby ci ją pokazać, powiedziałem... Chcę, abyś się przyjrzał tej dziewczynce, Clarence. Wyprostuj sobie to djabelskie pince-nez na nosie i przyjrzyj jej się starannie i uważnie. Co o niej sądzisz?

— Jest urocza, urocza — rzekł lord Emsworth z kurtuazją.

— Czy nie jest właśnie taką dziewczynką, jaką każdy rozsądny człowiek musiałby pragnąć za żonę dla swego siostrzeńca?

— Mój drogi Galahadzie — rzekła lady Konstancja.

— No więc?

— Nie rozumiem, do czego to prowadzi. Wyobrażam sobie, że nikt nie kwestjonuje faktu, że panna Brown jest ładną dziewczynką. (D. c. n.).

Radjo warszawskie

SOBOTA, 5 września 1936 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.35 Parę informacyj. 7.40 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki". 11.57 Sygnał czasu. 12.03 „Przegląd rolniczej prasy". 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Koncert Orkiestry Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa). 14.30 Na fali wspomnień (płyty). 15.35 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Historja murzynka z kauczuku" — audycja dla najmłodszych. 16.45 „Reportaże ze stolic bałtyckich": „Wrażenia ze Sztokholmu". 17.00 Koncert kwartetu. 18.10 „Życie kulturalne stolicy". 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Rewja Małej Orkiestry P. R. (z Wystawy Radjowej). 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą — „Plony młodej wsi". 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Recital fortepianowy Fryderyka Portnoja (ze Lwowa). 22.00 Widomości sportowe. 22.15 Muzyka lekka w wyk. Małej Orkiestry P. R. 23.15 Muzyka taneczna (płyty).

ŻYCIE WARSZAWY

W rocznicę „Krwawej Środy“

Obchód dnia 6 września w Warszawie

Zrana dnia 6 września na Dzielnicach odbędą się zgromadzenia, skąd wyruszą pochody na zbiórkę centralną na plac Piłsudskiego na godz. 12.

Z placu Piłsudskiego wyruszy pochód ulicami miasta na stoki Cytadeli na miejsce straceń, gdzie zostaną wygłoszone przemówienia, po których nastąpi rozwiązanie pochodu.

Tego samego dnia o godz. 4 pp. odbędzie się akademja w „Ateneum“, ul. Czerwonego Krzyża 20.

Zbiórki dzielnicowe odbędą się w Warszawie:

1) Wola — ul. Wolska 44 i Wolska 42 — zbiórka g. 10. 2) Powązki — ul. Kacza 7 — zbiórka g. 10. 3) Jerozolima — ul. Chłodna 30— zbiórka g. 10. 4) Czerniaków — ul. Nowosielecka 1 — zbiórka g. 9. 5) Powiśle — ul. Czerw. Krzyża 20— Elektryczna 3 — g. 10. 6) Mokotów — ul. Chocimska 23 — g. 10. 7) Rakowiec — ul. Pruszkowska 6 — g. 9.30. 8) Ochota — ul. Grójecka 94 — g. 10. 9) Śródmieście — ul. Warecka 7 — g. 10.30. 11) Żoliborz — Pl. Wilsona — g. 9. 12) Starówka — ul. Długa 26 — godz. 10.30. 13) Stow. B. Więźn. Polit.— ul. Senatorska 36 — g. 10.30. 14) Annopol—koło Świetlicy. — g. 8. 15) Nowe Brudno — ul. Białołęcka 51 — g. 9. 16) Targówek — ul. Handlowa róg Radzymińskiej— g. 9.30. 17) Grochów — ul. Wiatraczna — g. 9.30. 18) Praga — ul. Brukowa 35 — Szeroka 22 — godz. 10.

Wszyscy na demonstracje 6-go września!

Warszawski Wojewódzki Komitet Obchodu—30-tej rocznicy „Krwawej Środy“.

* * *

O. K. R. WARSZAWA - PODMIEJSKA. Organizacje Błonia, Brwinowa, Burakowa, Góry Kalw., Grodziska Maz., Henrykowa, Legjonowa, Mińska Maz., Mogielnicy, Otwocka, Piaseczna, Pruszkowa, Skierniewic, Warki i Żyrardowa, zbierają się w dniu 6 września r. b., zgodnie z ustalonym porządkiem rzeczy — na dzielnicy „Śródmieście“ prrzy ul. Wareckiej 7.

Organizacje Tłuszcza, Wołomina, Drewnicy - Marek i Rembertowa po przyjściu do Warszawy, zbierają się na Dzielnicy Praskiej przy ul. Brukowej 35. Nowy Chrzanów i Włochy na Dzielnicy Wolskiej — Wolska 44.

Wszystkie wymienione wyżej organizacje winny przybyć na wyznaczone miejsca zbiórek — wraz z delegacjami i wyznaczoną Strażą porządkową — punktualnie o godz. 10 przed południem.

Wezwanie Rady Zawodowej

W niedzielę dnia 6-go września Związki Zawodowe wraz z całym światem pracy w Warszawie obchodzą rocznicę „Krwawej Środy“.

Wszystkie Związki winny przeprowadzić jaknajenergiczniejszą agitację na rzecz udziału w manifestacji.

Zwracamy uwagę, że obowiązuje jaknajściślejsza punktualność zarówno do punktów zbornych, jak i do punktu centralnego.

Punktem centralnym jest plac Marszałka Piłsudskiego punktualnie o godz. 12-ej w południe. Demonstracja musi nosić jaknajpoważniejszy charakter. Żadnych nieprzemyślanych, ani samorzutnych wystąpień! Żadnych nieprogramowych okrzyków!

Należy się stosować do poleceń milicji porządkowej!

WARSZAWSKA RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Pierwszy dzień „Tygodnia Warszawy“

Od północy z piątku na sobotę wszystkie karty kolejowe stemplują już karty uczestnictwa „Tygodnia Warszawy“, dające prawo do 50 proc. zniżki ceny przejazdu. Należy spodziewać się, że wiele osób będzie wolało przyjechać do Warszawy już w sobotę, by wypocząć przed trudami niedzieli, pierwszego dnia „Tygodnia Warszawy“, którego program zapowiada: bezpłatne wycieczki po mieście dla gości „Tygodnia“, podzielonych na 4 grupy, w dziedzinie sportu: jubileuszowe wyścigi cyklistów na Dynasach i bieg szosowy za motorami Warszawa - Radom - Warszawa, wyścigi konne, zabawy ludowe pod hasłem: „Gościmy całą Polskę“ i koncerty w parkach. W ciągu całej soboty można jeszcze zgłaszać wolne kwatery do biura Związku Propagandy Turystycznej przy zbiegu pl. Teatralnego i Wierzbowej.

Orgje rowerowe

Na rogu ul. Miłej i Lubeckiego wpadł pod rower Stanisław Michalewicz, uczeń (Miła 40), który uległ ogólnemu potłuczeniu.

Spadł z roweru w Młocinach Czesław Bąk, posterunkowy 26 komis., który doznał potłuczenia prawego kolana.

Również spadł z roweru na rogu ul. Pawiej i Smoczej Abram Rozenblum, malarz (Nowolipki 62), doznając potłuczenia lewej dłoni.

Niefortunny skok kolejarza

Na terenie Mirkowskiej fabryki papieru p. f. „Mirków“ w Jeziornie, w czasie manewrowania pociągu, 37-letni Jan Jasiński, spinacz wagonów (Jeziorna), zeskoczył tak niefortunnie z wagonu, że dostał się pod koła, które zmiażdżyły nieszczęśliwemu prawą stopę. Lekarz fabryczny udzielił Jasińskiemu pierwszej pomocy, poczem karetką Ubezpieczalni Społecznej przewiózł do Instytutu Chirurgji Urazowej.

Dziecko pod pociągiem

Na Targówku pod pociąg kolejki Mareckiej, zdążającej do Warszawy, dostała się, puszczona samopas, 2-letnia Danuta Cieślakówna (Targówek). Pociąg zatrzymano i wydobyto z pod niego nieszczęśliwe dziecko. Lekarz Pogotowia stwierdził obcięcie lewej stopy i po udzieleniu pomocy, przewiózł dziewczynkę do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Furmanka, rozbita przez samochód

Na szosie poznańskiej, w pobliżu Ożarowa, samochód prywatny najechał na furmankę Konstantego Korniewicza (wieś Kopki gm. Ożarów). Wskutek uderzenia furmanka została doszczętnie rozbita, konie pokaleczone, Korniewicz zaś doznał ogólnych obrażeń. Kierowca zatrzymał samochód, usunął rozbitą furmankę z szosy do rowu i odjechał. Policja zajęła się odszukaniem sparwcy wypadku.

Akcja dożywiania dzieci w szkołach

W związku z przygotowaniami stołecznego komitetu pomocy dzieciom i młodzieży do tegorocznej akcji dożywiania najuboższej dziatwy publicznych szkół powszechnych w stolicy, Rada szkolna m. stoł. Warszawy wystosowała już do kierownictw szkół powszechnych i opiek szkolnych okólnik, zawiadamiający o przystąpieniu do rejestracji odpowiednich kategoryj dziatwy do bezpłatnego dożywiania.

Wagon wykolejony

Na rozjeździe, prowadzącym na tor 21 w Szczęśliwicach, podczas ściągania 3-ch wagonów osobowych ze Szczęśliwic na VI posterunek do warsztatów, wykoleił się pierwszy wagon. Na miejsce wypadku przybyło pogotowie techniczne kolejowe, w składzie kilkudziesięciu robotników, którzy pracują nad wprowadzeniem na tor wykolejonego wagonu, co nastąpiło z rana w trzy godziny po wypadku.

Tragedja bezrobotnej

Stanisława Zaorska, służąca, lat 26 (bezdomna i bez pracy), napiła się esencji octowej w bramie domu Zamenhofa 56. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala św. Ducha. Powód targnięcia się na życie—brak pracy.

Nasza Rubryka

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNA kobieta do opieki nad domem i dwojgiem małych dzieci. Matka w pracy. Warunki skromne. Oferty w Administracji „Robotnika“ dla M. P.

POTRZEBNA przychodnia do wszystkiego na 4 godz. z gotowaniem. Hoża 3 m. 7. Zgłoszenia 1—5 pp.

Wyścigi konne

ZAPISY NA DZIEŚ.

Gon. I. 1800 zł. Dyst. ow. 2100 m. Alan, Humor, Kłopot, Ontario.

Gon. II. 1600 zł. Dyst. ok. 2400 m. Papryka, Neptun, Kaboga, Hetman II, Jaspis.

Gon. III. 1200 zł. Płoty. Dyst. ok. 2400 mtr. Florencja II, Wizzard, Kropidła, Nidzica, Gay Girl, Galahad.

Gon. IV. 1800 zł. Dyst. 1100 mtr. Money Moon, Tęsknota, Nola, Lulu, Nebraska, Hestia.

Gon. V. 2400 zł. Dyst. ok. 1600 m. Isolano, Bobrujs, Turenne, Irresistible.

Gon. VI. 3000 zł. Dyst. ok. 2400 mtr. Gaffeur, Hogarth, Dell, Satrapa, Maczuga, Orlean.

Gon. VII. 1400 zł. Dyst. ok. 1600 mtr. Moloch, Kabina, Mozella, Baczyn, Artezja, Lancelot, Mekka, Hulanka II, Impas III, Ekran II, Cagliostro.

Gon. VIII. 2000 zł. Dyst. ok. 2400 mtr. Jantoś, Łokietek, Dapifer, Prus, Normandja, Toreadore.

Typy naszego sprawozdawcy:

1. Kłopot, Ontario.
2. Neptun, Papryka.
3. Galahad, Wizzard.
4. Nola, Lulu.
5. Irresistible, Isolano.
6. Orlean, Gaffeur.
7. Kabina, Moloch, Baczyn.
8. Jantoś, Toreadore.

PRACY ZAROBKOWEJ chętnie na wyjazd poszukuje nauczycielka o wyższem wykształceniu. Dzieci dwoje ma na utrzymaniu. Czerniakowska 138—25.

Z teatrów T.K.K.T.

„SZKLANKA WODY“ po południu w niedzielę w Teatrze Narodowym.

Teatr Narodowy pierwszą powakacyjną popołudniówkę daje w niedzielę 6-go września b. r. o godz. 3.30 pop. Będzie nią grana 60 razy na tej sceni komedja Sribe'a „Szklanka wody“, znakomicie grana przez Ćwiklińską, Pancewiczową, Lindorfównę, Leszczyńskiego, Wesołowskiego, Krzewińskiego i Bogusińskiego.

Przedstawienie to cieszyło się wielkiem powodzeniem jako prawdziwy koncert popisowej gry aktorskiej.

Pierwsza popołudniówka w Teatrze Letnim w niedzielę „PODWÓJNA BUCHALTERJA“.

Teatr Letni pierwszą — po przerwie wakacyjnej — popołudniówkę daje w niedzielę 6 b .m. o godz. 3.30. Na przedstawieniu tem ukaże się po raz 60-ty arcyzabawna komedja muzyczna w opracowaniu Hemara „Podwójna buchalterja“ w inscenizacji Janusza Warneckiego z Dymszą w roli popisowej, Frenklem, Brochwiczówną, Brzezińską, Janecką, Warneckim, Łapińskim, Borowym i innymi.

„Podwójna buchalterja“ w ciągu dwuch letnich miesięcy była największą wakacyjną atrakcją rozrywkową, a jej wesoły i przyjemny humor, lekkie i melodyjne piosenki, zabawne sytuacje oraz doskonałe tempo — zyskały powszechny aplauz u krytyki i publiczności. (X).

Dziś jubileusz „WIELKIEJ MIŁOŚCI“ 50 przedstawień.

Koncertowo grana „Wielka miłość“ Molnara w Teatrze Narodowym w sobotę 5 b. m. obchodzi jubileusz 50 przedstawień, cieszących się niezmiennie wielkiem powodzeniem.

Świetna reżyserja Osterwy oraz koncertowa gra głównych bohaterów: Ćwiklińskiej, Eichlerówny i Osterwy oraz całego zespołu (Munclingrowa, Kajzerówna, Kawińska, Milecki, Hajduga i inni) stały sie dla publiczności czynnikiem równie atrakcyjnym, jak i sama komedja Molnara, pełna humoru, subtelności i szlachetnej zadumy nad losem ludzi i ich potknięć o przypadki życia. (X).

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY. Dziś święcić będzie jubileusz 50 przedstawień koncertowo granej interesującej komedji „Wielka miłość“ Molnara.

W niedzielę o godz. 15.30 „Szklanka wody“.

TEATR POLSKI: Dziś 127 przedstawienie cieszącej się rekordowem powodzeniem „Tessy“ w reżyserji A. Węgierki w premjerowej obsadzie.

W próbach widowisko dickensowskie „Klub Pichwicka“ w reż. Węgierki.

TEATR LETNI: dziś świeżo wystawiona zabawna komedja Rapackiego „Jubileusz mistrza“.

W niedzielę o godz. 15.30 „Podwójna buchalterja“.

TEATR NOWY: Dziś świeżo wystawiona interesująca angielska komedja „Sprawy rodzinne“ G. Jannings w reżyserji i z udziałem Stanisławy Wysockiej.

TEATR MAŁY: Dziś i codziennie „Żołnierz i bohater“, grany w bieżącym sezonie rekordową ilość razy, w reżyserji i z udziałem Aleksandra Węgierki.

W próbach pod kierunkiem reżysera E. Wiercińskiego nowa komedja 3-aktowa B. Winawera.

TEATR MALICKIEJ daje co wieczór o g. 8-ej „Profesje pani Warren“ Shaw'a.

W sobotę i niedzielę o g. 4-ej po poł. po raz 190 i 191-szy kasowa „Trafika pani generałowej“ z Malicką i Wojteckim na czele.

OPERETKA przy ul. Karowej 18. Ostatni tydzień grana jest operetka O. Straussa „Miłosne walce“.

CYRULIK WARSZAWSKI. W sobotę inauguracja sezonu wielką premierą wodewilu satyryczno - politycznego „Karjera Alfa Omegi“ z Dymszą, Zniczem i Brochwiczówną na czele.

Karjera Alfy Omegi już dziś w Cyruliku Warszawskim

Dziś, w sobotę Cyrulik otwiera sezon premjerą świetnego wodewilu satyryczno - politycznego w dwunastu obrazach p. t. „Karjera Alfa Omegi“, niezrównanej spółki autorskiej Tuwima i Hemara z muzyką Boruńskiego i Warsai inscenizacją Jarossego.

W rolach głównych na czele 30-osobowego zespołu wystąpią: Dymsza, Znicz, Brochwiczówna, Górska, Jarossy, Olsza i Rentgen.

Codziennie odbywać się będą 2 przedstawienia o godz. 7.15 i 9.45 wieczorem. (X).

Kącik radjowy

Radjo można zrozumieć

Informacje w stylu telegraficznym

Pewien znany fizyk, zapytany w czasie bankietu przez swą sąsiadkę jak właściwie „działa“ radjo — dał następującą odpowiedź:

— Gdy nasz gospodarz, chcąc wznieść toast, uderzył łyżeczką w szklankę, nadał jej tem samem rytmiczne drganie. Otaczające szklankę powietrze wprowadzone zostało w analogiczne drganie, które dociera do naszych uszu, wywołując wrażenie dźwięku. Wolniejsze drgania słyszymy jako niskie tony, szybsze — jako wysokie tony; jeśli chodzi o radjo, to drgania te przejmuje mikrofon, w którym znajduje się cienka płytka, t. zw. membrana, drgająca w takt muzyki lub mowy ludzkiej. Rytm tych drgań wpływa na zmianę natężenia prądu elektrycznego, który odpowiednio do drgań membrany, jest silniejszy lub słabszy. Przepuszczając ten prąd przez cewkę elektromagnesu, zmieniamy w zależności od jego natężenia siłę działania magnesu. Magnes ten może zatem przyciągać słabiej lub silniej membranę, t. zn. wprawić tę cienką płytkę w szybsze lub wolniejsze drgania, które skolei słyszane są przez nasze ucho jako wysokie lub niskie tony.

W radjofonji nie przeprowadza się prądu z mikrofonu do słuchawek przy pomocy przewodnika, tylko za pośrednictwem promieniowania stacji nadawczej. To promieniowanie jest odmianą promieniowania świetlnego, które przebywa nawet olbrzymie odległości np. od gwiazd na ziemię. Promieniowania elektrycznego, czyli t. zw. fal elektromagnetycznych nie odczuwamy naszemi zmysłami, w przeciwieństwie do promieni, które czujemy i promieni świetlnych, które widzimy. Gdy fale elektromagnetyczne napotykają antenę odbiorczą, wzbudzają w niej prąd elektryczny, zmieniający swe natężenie w takt drgań prądu w antenie nadawczej. Prąd ten nie nadaje się bezpośrednio do poruszenia membrany, słuchawki lub głośnika, możemy go jednak przy pomocy lamp radjowych odpowiednio zmodyfikować i wiele setek tysięcy razy wzmocnić tak, że membrana głośnika drga analogicznie do drgań membrany mikrofonu w studjo stacji nadawczej“.

„Bardzo pięknie panie profesorze, ale jak to się dzieje, że z pośród promieniowania najrozmaitszych stacyj mogę wybrać tę, którą pragnę usłyszeć?“

„Wezmy np. wielobarwny obrazek i przypatrzmy mu się przez czerwone szkiełko. Wszystkie czerwone miejsca obrazka będą jasne, a pozostałe barwy będą równomiernie ciemne. Oglądana przez zielone szkiełko, barwa czerwona ciemnieje, natomiast jaśnieją zielone miejsca obrazka. Przy pomocy takiego barwnego filtru możemy z pośród mnóstwa kolorów wybrać ten, o który nam w danej chwili chodzi. Podobny filtr znajduje się w radjoaparacie, tylko, że wyławia nie barwy, lecz odpowiednie długości fal elektromagnetycznych. Każda radjostacja nadawcza ma niejako swoistą, elektryczną barwę, pewną określoną długość fali elektromagnetycznej, którą przy pomocy filtru, t. j. specjalnego urządzenia, wyławiamy z barwnego obrazu wszystkich stacyj. Im staranniej jest ten filtr wykonany, tem „selektywniejszy“ jest odbiornik“.

No i czyż to nie proste?

OGŁOSZENIA DROBNE

Co wyświetlają Kina?

ADRIA: „Róża“ wg. Żeromskiego.
APOLLO: „Tajemnica panny Brinx“
ATLANTIC: „Pasteur“ z P. Munim.
ANTINEA: „Zaledwie wczoraj“ i „Szpieg w masce“.
AKRON: „Piekło“ i „Przygoda na Lido“.
AMOR: „Źle kochana“ i „Niebezpieczny flirt“.
AS: „Tajemnice Peraku“.
BAŁTYK: „Rose Marie“.
BIS: „Mord w Trinidad“ i „Wszyscy ludzie są wrogami“.
CAPITOL: „Mały lord Fauntleroy“.

CASINO: „Magnolja“.

COLOSSEUM MAŁE: „Parada rezerwistów“.
CORSO: „Takie są dziewczęta“ i rewja.
CZARY: „Generał Sutter“.
FAMA: „Mały marynarz“.
FILHARMONJA: „Śmiertelny skok“
FLORIDA: „Kapryśna Marjetka“ i „Król Broadwayu“.
FORUM: „Peter Ibbettson“ i „Wesoły Donżuan“.
EUROPA „Błękitna parada“.
ELITE: „Złota dziewczyna“ i „Czerwony Sułtan“.
HELIOS: „Przygody pechowca“ i „Człowiek wilk“.
HOLLYWOOD: „Carewicz“ z Martą Eggerth.

GDYNIA: „Katarzynka“ i rewja. Rene Claira.
ITALIA: „Za chwilę szczęścia“.
KOMETA: „Hrabina Marica“ i rewja.

LOS: „Anna Poks“.

MASKA: „Noc weselna“ i „Paryskie szaleństwa“.
MEWA: „Małżeństwo na bezdrożach“ i „Zmiana serc“.
METRO: „Kochanek własnej żony“ i rewja.
ITALJA: „Czarne róże“ i dodatki.
MUCHA: „Kochaj tylko mnie“ i „Dancing na księżycu“.
MINERWA: „Człowiek dwuch światów“ i „Bez honoru“.
MAJESTIC: „Mały król“.
MIEJSKIE: „Metropolitan“.

MARS: „Anna Karenina“ i dod. kol.
NOWA TOMBOLA: „Mała Mateczka“ i „Dziewczę z obłoków“.
OKO PRASKIE: „Mleczna droga“ Bene Claira.
PAN: „Sztandar“ (La Bandera).

PETIT TRIANON: „Pieniądz“ i „Ewa“.
POPULARNY: „Księżniczka czardasza“ i rewja.
PROMIEŃ: „Ułani, ułani chłopcy malowani“ i „Za krzywdę brata“.
PRAGA: „Mazur“ i rewja.
RAJ: „Jaśnie pan szofer“.
RIALTO: „Mały buntownik“.
RIVIERA: „Nadja“ i „Kocha, lubi, szanuje“.
RENA, Długa 9: „Pat i Pataachon w cyrku Sarana“ i „Buster Keaton“.
ROXY: „Anna Karenina“.
SFINKS: „Roberta“.
ŚWIAT: „Cyrk Barnuma“ i „Szalony Porucznik“.
STYLOWY: „Robin Hood z Eldorado“.
ŚWIATOWID: „Ucieczka ku szczęściu“.
SOKÓŁ: „Armja Ewy“ i „Weseli kuracjusze“.
SORENTO: „Zew dzikich“ i „Kochaj tylko mnie“.
TON: „Miłość dla początkujących“ i „Pod palącem niebem Argentyny“.
UCIECHA: „Upiór na sprzedaż“ Reue Claira.
UNJA: „Burłak z nad Wołgi“ i rewja.
KINO - VARIETE (Gmach Cyrku): „Malowana zasłona“ i „Co mój mąż robi w nocy“.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.